

ŻYDZI W DAWNEJ POLSCE

Krol Polski Kazimierz Wielki, ktory przyjal Zydow do Polski i nadal im przywileje, ostrzegal w 1343r ludnosc chrzescijanska przed Zydami mowiac:

" Zydzi sa prawdziwymi nieprzyjaciolmi naszej wiary chrzescijanskiej"...

"Cel zydowskiej przewrotnosci do tego zmierza, aby dobra i majetnosc chrzescijan zawsze uszczuplac i wydrzec".

Wladyslaw Jagiello w Statucie Krakowskim z 1420r mowil: **"Przewrotna perfidia zydowska zawsze byla i jest przeciwna i wroga dla chrzescijan i nie tylko co do wiary i do ciala, ale takze najsilniej zmierza do rozdrapywania posiadlosci i przywlaszczania majetnosc".**

W 1423r Wladyslaw Jagiello zakazal: **"Aby Zydzi pieniedzy chrzescijanom nie pozyczali na karte i prowizje pod przypadkiem".**

W 1527r Zygmunt I na prosbe mieszczen warszawskich wypedzil Zydow z Warszawy, co zostalo utrzymane w mocy az do Rozbiorow Polski.

W 1572r Zygmunt II August skazal Zydow na kare 100 000 zl za falszowanie monety bitej, m.inn. z kradzionych sreber koscielnych.

W 1567r papiez Pius V oglosil w bulli: **"Niegodziwosc tego narodu uzbrojona najgorszymi wszelkiego rodzaju sposobami do tego doszla, iz zagraza wspolnemu naszemu dobru"...** **"Albowiem jesli dopuscimy tak liczne rodzaje lichwy, przez ktora Zydzi wszedzie niszczyli majatki biednych chrzescijan, uwazamy ze dostatecznie jasna jest rzecz, iz oni przechowuja zlodziei, bandytow i sa ich wspolnikami. Staraja sie przez nich rzeczy pochwycone i skradzione, nie tylko swieckie ale i do sluzby bozej sluzace, aby nie byly rozeznane na jakis czas ukryc, albo przeniesc na inne miejsce albo w ogole przerobic.**

Bardzo wielu Zydow pod pozorem zalatwiania roznych rzeczy, chodzac do domow uczciwych kobiet sprowadza liczne do domow nierządu"... "Wreszcie poznalismy dostatecznie i zbadali jak nienawistnie odnosi sie ten przewrotny rodzaj do imienia Jezus, jak jest nieprzyjaznym dla wszystkich , ktorzy zaliczaja sie do tego imienia, jakimi wreszcie podstepami czyhaja na ich zycie".

Sebastian Klonowicz (1551-1602) - sedzia w Lublinie d/s zydowskich mowil:

"Zyd lichwa ciazy wielkim miastom, dziwnemi sily dobija sie podlug zysku.

Przedaje wszystko, handluje woda, handluje powietrzem, handluje pokojem, frymarczy przedajnym prawem. A wszedzie, gdzie sie handlem wcisnie przymili sie panujacym, aby zarzucic sieci zwyklego sobie oblowu"... "Otoz to Abrahama podobno jedyne potomstwo, nasladujace swiete i sprawiedliwe obyczaje przodkow".

W 1656r Stefan Czarniecki rozkazal wyciac Zydow w Sandomierzu za to, ze masowo sprzyjali i wspolpracowali z najejdzcami - Szwedami, w czasie Potopu.

W 1713r ks Stefan Zuchowski w swojej pracy pt. **"Proces kryminalny o niewinne dziecko okrutnie przez Zydow zamordowane"** pisal: **"Ledwie nie z calej Europy rugowani, do nas jako do rajy przyszli"... "Ale czas by te jaszczurki i Polakom z zanadrza wyrzucic".**

W 1758r O.Gaudenty Pikulski pisal: **"Jesli wedlug zdania cudzoziemca Polska jest pieklem wiesniakow, to Zydzi ze stroju i funkcji swojej jak czarni diabli w tym piekle, na arandach i karczmach dopiekaja ubogich wiesniakow".**

Synod Episkopatu Polski w Piotrkowie w 1542r w memoriale do Zygmunta Starego zwracal sie z nastepujaca prosba:

"Aby pomnac na wielkie szkody i straty jakie dzieja sie Kosciolowi i chrzescijanskiej ludnosc w calym panstwie polskim z powodu przyjmowania na jego terytorium tak wielkiej

liczby przewrotnych i bezbożnych Żydów, wypędzonych z sąsiednich i innych krajów, zamknął całkowicie dostęp i napływ Żydów do Polski, zmniejszył i ograniczył ich liczbę w całym państwie".

Synod warszawski w 1561r prosił Zygmunta Augusta:

"Aby Żydów nie mianowano na urzędy publiczne, kierownicze i do poboru cła, jak to się dzieje w wielu miejscowościach Polski".

Synod chełmski w 1604r :

"Obrzydliwa przewrotność Żydów zarówno w diecezji chełmskiej jak i całej Rzeczypospolitej doszła już do tego zuchwałstwa i bezczelności, że Żydzi gorują nad chrześcijanami nie tylko wszelkiego rodzaju handlem, ale nadto panują nad ludem chrześcijańskim, nad nim się coraz bardziej srożą i znęcają, zajmując podstępnie w posiadanie czy to dzierżawę majątki i dobra ziemskie. Wobec takiej przewrotności żydowskiej wszyscy wierni katolicy, pomni na odpowiedzialność przed Bogiem na sądzie, powinni zerwać wszelkie stosunki z Żydami, nie popierać ich wcale i ze wszystkich sił powściągać ich niegodziwość".

Synod poznański w 1642r :

"Nie można już dalej tolerować wzmagającego się z dniem każdym zuchwałstwa Żydów, którzy nie tylko przez zajmowanie się handlem i rzemiosłem pozbawiają chrześcijan środków do życia, ale nadto okazują się najbardziej nienawistnymi wrogami religii chrześcijańskiej, gdyż z pogardy dla praw kościelnych ponizają niedziele i święta katolickie wykonując w te dni zakazane prace i handel".

Synod plocki w 1643r :

"Słuszną jest rzeczą i zgodną ze świętymi kanonami, ażeby chrześcijanie całkowicie zerwali z Żydami".

Synod wileński w 1685r :

"Żydzi z pogardy i nienawiści do religii

chrześcijańskiej szerzą wszędzie zepsucie, bezbożność i zgorzenie wśród chrześcijan"....

"Niewiasty chrześcijańskie będące karmicielkami dzieci żydowskich uwodzone są przez Żydów za umówioną cenę pieniężną do strasznych zbrodni, do pijanstwa i rozpusty, i o zgrozo... do wydawania im własnych dzieci zabijanych następnie okrutnie przez Żydów dla celów rytualnych, jak to już niejednokrotnie w poprzednich czasach zdarzało się, o czym poucza historia".

Synod poznański w 1720r :

"Przewrotny naród żydowski, prastara nienawiść do Zbawiciela Naszego i zawsze najwięcej wrogo usposobiony do chrześcijaństwa, im bardziej krepowany jest prawem kanonicznym i prawem cywilnym, tym więcej rości sobie urojenia, że mu wszystko wolno, opierając się na protekcjach pogardza wszystkim i nie pozostawia niczego nienaruszonym.

Nie tylko niesprawiedliwa lichwa doprowadza ludność do zubożenia, lecz okrada chytrze skarb państwa na cłach wszelkiego rodzaju, miesza się do sprzedaży kosztowności, do handlu mięsem i artykułami spożywczymi, napojami alkoholowymi, do arend i dzierżawienia browarów, gorzelni, gospod i zajazdów, karczem a nawet niekiedy i do posiadłości ziemskich.

Utrudniają katolikom sposób do życia i przywłaszczają sobie nad nimi władzę".... "Żydzi, ten wrog największy, cieszą się wielką protekcją możnych".

Synod przemyski w 1723r :

"Żydzi, ten gad jadowity, ci wygnancy palestyńscy, którzy już zalali całą Rus i rozrastają się na krzywdzie i wyzysku chrześcijan, pełni pychy, nienawisci i chytrości, stawiają sobie za główny cel swej przewrotnej działalności: podstęp, zbrodnie i wszelkiego rodzaju występki, bluźnierstwa, zniewagi i wyszydzanie Tajemnic Wiary naszej świętej.

Jakże nad wyraz bolesna jest rzecz, iż wielu spośród polskich magnatów i szlachty popiera Żydów dając im łatwiejszy do siebie dostęp, aniżeli katolikom, ludząc się nadzieją przyszłych

zyskow i pozyczek pienieznych od Zydow, a nie baczac na to, ze pieniadze w tak nieuczciwy sposob nabyte predko utraca i sciagna na siebie i na swoje potomstwo kare Boza i utrate blogoslawienstwa Bozego".

Synod plocki w 1733r :

"Przewrotne zydstwo, ten narod nienawistny Bogu, szerzyciel i roznosiciel wszelkiego zepsucia i rozkladu moralnego, herezji, zalewa z niebywala szybkościa cala Polske".... "Wzrastaja na silach i korzenie swoje coraz glebiej zapuszczaja z uszczerbkiem wielkim i szkoda dla chrzescijanstwa i katolikow wsrod ktorych zyja, panosza sie i rozposcieraja".

Synod chelminski w 1745r :

"Narod zydowski, przewrotny i nienawistny Bogu jest zepsutego umyslu i zatwardzalego serca, a celem jego dazeniem jest by majatki i wszelkie dobra chrzescijan rujnowac, niszczyc, uszczuplac i niweczyc".

Synod kijowski w 1762r :

"Należy ubolewac nad bezczelnoscia i zuchwalstwem Zydow, ktorzy korzystajac z protekcji moznich panow liczacych na zyski, szerza sie po calej Polsce, dopuszczaja sie bezkarnie roznym wystepkow, oszustwa, zrad, krzywd i wszelkiego rodzaju nienawisci i naigrywania sie z chrzescijan, lichwy, zabobonow, czarow, swietokradztwa, bluznierstw przeciwko Panu Bogu i wierze chrzescijanskiej, naruszenia swiat katolickich i praw tak koscielnych jak i panstwowych".

Synod lwowski w 1762r :

"Narod zydowski pod protekcja moznich rozszerza sie i wszelkich wysilkow uzywa, zmierzajac do ruiny i zniszczenia chrzescijan".

"O przyczynach szkodliwosci zydow" - Stanislaw Staszic, 1818r. (urywki)

Do przyczyn wielkich nieszczes narodu

polskiego, naleza bezsprzecznie zydzi. Niebaczni przodkowie nasi nie zwazali na podstep cywilizacji Europy, ani uzytkowali z doswiadczen innych narodow.

Kiedy ludy europejskie wychodzac z feudalizmu, ustalaly u siebie dziedzictwo tronow, oni wtedy dziedzictwo korony od niepamietnych czasow w Polsce ustanowione, wstrzasneli i oslabili, nie przestajac tego istotnego punktu jednosci spoleczenstwa dalej oslabiac i burzyc.

Kiedy w Europie gotowe wojska stawaly sie jedyna obrona trwalosci panstwa, kiedy w czasach Ludwika XIV, Fryderyka II juz nie poteznial wzrost malych wojsk, w Polsce wojsko z owczesnych najwieksze, najwybitniejsze i laurami zwyciestw okryte, zwinieto pod Augustem II.

Kiedy zydow, jak zaraze niszczonego postep cywilizacji narodow, wypiedzono z Hiszpanii, z Francji, z Niemiec i z innych krajow Europy, a pod kara smierci jako wyjetych spod wszelkiego prawa, nie wpuszczono do Moskwy, wtedy Polacy otworzyli wszystkie im granice, dali przytulenie i wieksza swobode niz rodowitym mieszczanom i rolnikom.

Dwa pierwsze bledy przywiodly nasz narod do upadku i do podzialu. W tym nieszczesciu jeszcze bysmy przez oswiecenie, przez cywilizacje mogli wzniec sie i ratowac, lecz blad trzeci - zydzi byli zaraza wewnatrz, zaraza ciagle polityczne cialo oslabiajaca i nedzniejaca.

Chociazby nawet to cialo nie bylo podzielone, chociazby po podziale znowu zjednoczone zostalo, przeciez z ta wewnetrzna skaza nigdy nie moze nabrac wlasciwych sobie sil, ani czerstwosci, musi na zawsze byc tylko slabym i wynedznialym.

Zydzi rozsypani po calej Polsce, wszedzie ze swym duchem wylacznosci, z naszym ludem pomieszani, tylko zapluwaja caly narod, zapluwaja caly kraj, a zmieniajac go w kraj zydowski, wystawiaja w Europie na posmiewisko i wzgarde.

Miedzy powodami wygnania zydow z panstw Europy i nastepujace dwie przyczyny

poruszają ówczesni dziejopisarze:

a) Żydzi wyniszczają Włochów; Żydzi pozbawiają ich wszelkiego dobytku, potrzebnego do czynienia rolniczych nakładów, są więc szkodliwi rolnictwu.

b) Żydzi hamują w narodzie wzrost przemysłu, rzemiosła i rzemiosła; nie pozwalają wznieść się w kraju stanowi, po rolnikach najużyteczniejszemu; stanowi sztuk i kunsztów; z nimi nie mogą się podnieść miasta do tego porządku i do tej zamożności, jakich postęp cywilizacji narodu wymaga.

Ta sama szkodliwość Żydów w ówczesnych krainach przyszła i do naszego kraju. Wszyscy ją poznajemy, wszyscy na szkodliwość Żydów wolamy i ten głos jest w narodzie polskim najbardziej powszechny. W pamiętnej epoce konstytucyjnego sejmiku Królestwa polskiego w r. 1814, kiedy naród jakby cudem, z długiego letargu budzący się, ujrzał główne przyczyny swojej nędzy i upadku, jednogłośnie uznano potrzebę niezwłocznej reformy Żydów. Jednogłośnie był głos wszystkich klas społeczeństwa, aby od szkodliwości Żydów uwolniono wsie i miasta.

Musiła ta szkodliwość Żydów być mocno naród dotykająca, kiedy po tylu nadzwyczajnych nieszczęściach, po tylu okropnych wojennych uciskach, przecież uczucia nędzy kraju, a przyczyny Żydów, odezwały się najgłośniej w ogłoszonym powszechnym i świadcza, że nawet w chwilach tylu cierpienia, zle ze strony Żydów jest dolegające nam najgłębiej, jest raczej naród najpowszechniej. Wszystkie klasy ludu, wszyscy właściciele przeciwko własnym korzyściom, po takim zniszczeniu, wszyscy wołają i proszą o uchylenie Żydów od szynku trunków.

Żydzi w innych narodach Europy, którzy swoją szkodliwością zmusili do gwałtownych przeciw nim środków, nie zajmowali się tam szynkiem wszystkich trunków. Zajmowali się częścią, tylko kupieniem wina. Jakżeż już w tym samym różnica w stosunkach szkodliwości tamtych do szkodliwości Żydów naszych! Inne trunki: wino, piwo są łagodniejsze, są najmniej szkodliwe, nie ułatwiają sposobów do oszukanstwa, do bezkarnego użytkowania z oszukanych. Te trunki tylko w wielkiej ilości naruszają i burzą porządek w organizacji ludzkiej; mieszają władzę umysłową. W związku z tym, Żydzi u nas najmniej do takich trunków się biorą, owszem są niesprzyjającymi piwu, od którego użytkowania usilnie nasz lud odmawia i odwołuje; piwa zaś na szynku im wstawiane, umyślnie psują trzymaniem ich w nieczystości, aby od używania tego napoju lud się odrażał.

Przeciwnie gorzalka, w małej mierze czyni niezwłoczne skutki na ciele i duszy człowieka; obojętnia pierwsze, a miesza działanie drugiej. Gorzalka alkohol uderza szczególnie w nerwy i w organizację umysłową, odbiera jej władzę zastanawiania się, pamięci, rozważania i całej władzy nad naszym ciałem.

W takim stanie naszego rolnika, postawiwszy samowładność szynkarza, otwiera Włochowi kieszeń żydowskiemu sumieniu, które oszukanstwem i krzywdą człowieka obcego, człowieka przez niego bałwochwalca nazwanego, bynajmniej Żydowi nie wyrzuca, ani tak niegodziwego czynu nie gani. W takim stanie robi u nas Żyd z rolnikiem swoje rachunki, czyni z nim umowy,

zapisuje po drzwiach i po
ścianach tego nieszczęśliwego, długów cyrografy,
a tak odbiera go z jego
wszelkich gospodarczych
zapasów.

Druga, jeszcze większa, a gorzalkom szczególnie
właściwa, jest szkodliwość
nadawania używającym
jej przebrana miara niezbędnego do niej nalogu,
który nie tylko dusi
działalność władz umysłowych, czy
gwałtownie je burzy, albo nagle usypia, a w
koncu zawsze całe ciało
obezwładnia; ale ma jeszcze ten
wysoką szczególną sobie właściwą moc,
wyrażenia z czasem w niepokonanej,
ludzkiej organizacji,
najgwałtowniejszej zadży lanknienia tego trunku,
zadży bardziej natarczywej,
anizeli wrodzona zadza
potrzeb żywności; owszem, okazuje się z
doświadczenia, iż raz nabytej zadży
gorzalki ustępuje wszelka
inna potrzeba naturalna, aż do zniszczenia całego
organizmu.

Taka to zadza nawyku do gorzalki przyparty nasz
nieszczęśliwy włościan,
ostatni snopek z pola,
ostatnie ciele z obory wyprowadza; a gospodyni
ostatnia kure ostatnia garsc
maki z komory do żydów
wyciąga. Jakże rząd w kraju rolniczym, rząd,
którego głównym celem jest
polepszenie stanu włościan,
może zastawić i oddawać żydom tak
niebezpieczny trunek, którego szynk w reku
niesumiennych ludzi
ulatwia tyle oszukanstwa sposobów i rozwija tylu
zatrucia skutków?
Mylilby się, kto powie, że
równie w reku innych szynkarzy ten trunek
niebezpieczny i szkodliwy będzie
dla włościan.

Doświadczenie w całej Polsce takiemu
twierdzeniu zaprzecza. Wszędzie
okazało się, iż z karczem,
skoro żydom zostały zabrane, znacznie

zmniejszyły się dochody; połowę mniej
gorzalki sprzedawano.
Wszyscy już z przekonania wiemy, że nadużycia
w szynkowaniu tym trunkiem
przez żydów,
doprowadzone zostały w Polsce do najwyższego
stopnia; one są jedyną naszych
żydów nauką i
przemysłem. Wszystkie środki do dojścia w tym
zamiarze, są przez nich
używane: namowy, podstęp,
prośby, groźby, nawet miłości własnej kieszeni,
wreszcie wszelkie do tego
trunku złudzenia nie tylko
ojców i matek, ale z najmłodszych dzieci
wiesniaczych.

W oskarżeniu ich o ten występki przeciw krajowi
składa świadectwa cała
publiczność; świadczą
przeciw żydom przesłanie w r. 1814 ze
wszystkich powiatów pisma, skoro do
Polaków doszła
wiadomość o dobroczynnych zamiarach cesarza.
Świadcami tu, w tym zarzucie
przeciw żydom, stają
wszyscy Królestwa polskiego właściciele w
poddanych prośbach przez
deputowanych. Czy było kiedy
jakieś nadużycie, z tak udowodnioną, okazaną
winą? Tu stają tysiące
świadków, świadków
niepodejrzanych, którzy wszyscy mówią prawdę,
przeciwko własnemu dobru
swoje zeznania czynią;
wszyscy bowiem przez odebranie żydom szynku
wiedzą, że mniej niż połowę
"propinacyjnego" dochodu mieć będą.

Rząd za to złe, krajowi tak oczywiście szkodliwe,
tak uroczyście
wypowiedziane, zostawiając je dłużej,
nie podejmując przeciw niemu środków
skutecznych, stawałby się
odpowiedzialnym ojczyźnie i Bogu.
Drugie oskarżenie szkodliwości żydów przesłane
z województw, od miast,
kupców, fabrykantów
zawiera w sobie, iż żydzi są sprawcami niedzy
miast w Polsce; oni są

przyczyna, dla której nie może
się wzniesić kupiectwo, ani fabryki, ani
rekodzielnictwo. Jest to ten sam
zarzut, który był główniejszym
powodem do wyroku wygnania ich z innych
państw Europy. Lud ten, tulacz,
opuszczony przez
wszystkich, znienawidzony przez wszystkie
narody, po takim przykładzie, po
takim przez inne ludy
ukaraniu, jedynie przez Polaków przyjęty z
ludzkością naszemu narodowi
właściwa, znajdując wśród
nas gościnność, nawet większe swobody od
niektórych klas narodowych,
przecież się bynajmniej nie
poprawił.

On, naszej ludzkości i naszej ludu prostoty na złe
używając, rozpuszczył się
jeszcze więcej u nas na
wszystkie zdrożności, na użycie wszystkich
środków zniszczenia w gościnnym
narodzie przemysłu,
kupiectwa i rekodziel.
Zwróćmy krótką uwagę, jakich używają Żydzi do
rozwinienia takiej
szkodliwej niszczącej przemysł
w rodowitych krajowcach tej ziemi, na której
przysług im jest dany.

W każdym narodzie, w którym jeszcze nie ma
zamożnych miast, rekodziel,
fabryk i kupców, tam
handel drobny, szynki trunków, tandeciarstwo,
kramarstwo, przekupstwo,
faktorstwo, handlowanie
żywnością i pierwszymi potrzebami ludzkimi są
pierwotne kanały, z których
wzrasta się i rozwija
przemysł, powstaje w narodzie kupiectwo,
zaczepia się i wyrasta średnia
klasa przemysłowa,
wzrasta się fabryki i rekodziela, tworzą się
kupieckie stosunki, związki
i towarzystwa; robią się
różne przedsięwzięcia czyli kompanie i tym
podobne, rozmaite przemysłu
zakłady.

Te pierwsze kanały, te pierwsze najistotniejsze
przemysłu poniki, są
wzrasta przez tych przybyszów z
nieporównaną złośliwością i usiłowaniami
ogarniane, a w końcu zupełnie przez
nich, goszczących ich
narodowi odebrane. Żaden zaś lud, krajowiec z
tym przychodnym ludem
współzawodu wytrzymać nie
potrafi; pierwszy bowiem na swojej ojczyźnie
ziemi jest nieodpowiednie
rozmaitymi pracami podzielony i
rozerwany: jedni w ziemi, drudzy znoszą w
towarzystwie cięższe służby,
pracowitsze roboty: inni oddani
całkowicie trudom wojennym, koło obrony swej
ojczyzny, koło bezpieczeństwa
swej rodziny: ci oddają
się naukom, by naród ich w równym świetle z
innymi narodami postępował: ci
poswiecają się
rozmaitym usługom krajowym, bądź cywilnym,
bądź duchownym. Przeciwnie lud
żydowski nie mając
ojczyzny, będąc przez uswiecone wśród siebie
zasady, wiecznie od wszystkich
narodów wyłączonym,
cały wśród narodu, który go do siebie wpuścił, ma
na to zwrócona swą
dążność, swoje rachuby i
swoje wszystkie usiłowania, jakby objął i ogarnął
te pierwotne żywioły
przemysłu.

Między tymi jeszcze wybiera on sobie najusilniej
takie, które dotyczą
bliżej pierwszych potrzeb ludzkich
i zwierzęcych; potrzeb żywności, które tym
samym będąc powszechniejszymi,
prędzej, częściej, choć
drobny zysk przynoszą. Do tych rzeczy rwie się
on skwapliwie i je
wszystkimi środkami ogarnia.
Takimi są: handel, szynki trunków, sprzedaż
chleba, mięsa, świec, mydła,
tytoniu, drzewa, soli, bydła,
koni.; takimi są domy zajezdne, domy skazeni
(wzstępczeństwa), pijanstwa itp.
Z pospolitych rzemieślniczych
chwytają się jedynie, gdzie pracy mało, a o

oszukiwanie łatwo; wszystkie zas
trudne, mniej zarobkowe
zajęcia zostawiają krajowcom.

Bierze się łatwo do złotnictwa, blacharstwa,
krawiectwa, kusnierstwa, a nie
weźmie się do młota,
siekiery, kosy, ani nawet do szewstwa.
Tak Żydzi niweczą w polskich ludziach każdy
najmniejszy, rozpoczynający się
załazek przemysłu. Stąd
pochodzi, że sami często dziwimy się nad
odretwiąła nieczułością polskiego
ludu, który nie zabiera się
do przemysłu i do handlu. Tak wszystkie obfitsze,
pierwotne w towarzystwie
Żydzi opanowawszy
żywiły przemysłu, nigdy z zebranych z nich
pożytku nie wypuszczają dla tego
towarzystwa w dalszym
postępie użytecznego owocu. Tak Żydzi całego
wewnętrznego ruchu stawiają się
panami, tam go w
samym środku niszcza, gdzie właśnie miała się
rozwinąć najzamożniejsza i
najpiękniejsza część
cywilizacji.

Zagarnawszy w swoje ręce cały bieg pieniędzy i
innych też pieniędzy,
wystawiających papierów i
znaków, sami ich nie obracają, ani innym nie
pozwalają użyć na wzbogacenie,
na budowanie miast i
wsi, na zaprowadzenie wielkich w kraju fabryk i
zakładów; na wystawienie w
zamiarze wzbogacenia i
upiększenia kraju kosztownych gmachów, na
zakładanie rozmaitych,
pozytecznych instytucji, na
tworzenie pracowitych i rozwijających się
towarzystw, na szukanie nowych ku
użytkowi ogólnemu
wynałazków, na podejmowanie wielkich
przedsięwzięć w robotach publicznych,
dla wsparcia
rządowych planów, dla ułatwienia rządowych
usilowań w zakładaniu dróg i
kanałów, w ulepszaniu rzek,
w budowaniu statków do żeglugi, w

udoskonaleniu rolnictwa przez przemianę
ziem nieużytych, w żyzne
role.

Tych wszystkich owoców, które gdzie Żydów nie
ma, wydaje wśród siebie ta
klasa, która
obejmuje szczątkowe źródła handlu i przemysłu,
źródła zaczynające się
krajowego bogactwa i
zamożności, tych wszystkich owoców naród gdzie
wymienione źródła zostają w
reku Żydów, naród nie
okazuje nigdy; on zamożności, bogactwa, swobody
swoich wsi i miast nie ujrzy
nigdy! Z Żydów nie
wychodzi już nic dalej, tylko jeszcze szynkarze,
przekupnicy, przemysłowicy,
wekslarze, bankierzy,
maklerzy, lichwiarze, faktorzy, którzy wielki
łańcuch kontrabandy
utrzymując, zakazane, albo na
komorach nieopłacone obce towary
wprowadzając, krajowe fabryki i
zakłady niszcza.

Ten nieszczęsny szereg żydowskiego
pasożytnictwa kończy się wreszcie, albo
na przekształtach, co
już ma być z Żydów zarodem dla kraju
najlepszym, albo na bankrutach, którzy
zabrane z oszukiwania
majątki powierzają na hazard, po rozproszonych
po świecie synach pod
zmienionymi nazwiskami.
Już od kilku wieków ci przybysze wśród naszego
narodu gnieźdzą się,
dzierżąc ciągle te szczątkowe
przemysłu i zysków źródła. Gdzie są po nich w
całym kraju najmniejsze ślady
jakiegos zabytku,
gmachów, zakładów, instytucji, wynalazków?
Wszędzie na naszej ziemi
rozciąga się za nimi
nieczystość, ubóstwo, niedza, zgnilizna i zaraza,
coraz głębiej nasz
nieszczęśliwy naród niszcza za to, że
on jeden dla tych świata wygnanców był ludzkim,
był dobroczynnym.

.....

ZYDOWSKI PLAN OPANOWANIA SWIATA

Karol Marks, dobrze znany Zyd i mason
powiedzial w 1843r w Zurychu, Szwajcaria:
"Co jest obiektem kultu dla Zyda ? Oszustwo !
Kto jest Bogiem w jego zyciu ? Pieniadz !
Glob ziemski jest dla nich niczym innym jak duza
gielda.
Kwit gielkowy jest ich Bogiem. Jehowa jest
wlasnie rodzajem takiego kwitu".

Ludwig Feuerbach:
"Wiara zydowska jest czystym egoizmem
przybranym tak, aby wygladal na
religie. Ich bog uosabia ich egoizm rasowy".

George Washington - prezydent Stanow
Zjednoczonych:
"Zydzi pracuja przeciwko nam skuteczniej niz
wrogie armie.... Oni sa sto
razy niebezpieczniejsi dla naszej wolnosci, dla
naszej sprawy.
Szkoda, ze wszystkie kraje dawno temu nie
uczynily nic, aby ich poskromic,
poniewaz oni zaklocaja zycie spoleczenstwa i sa
w Ameryce
najwiekszymi wrogami szczescia".

Zyd Benjamin D'Israeli - Londyn 1847r:
"Rosyjska sluzba dyplomatyczna, ktora stale
szachuje kraje Zachodu jest
zorganizowana i prowadzona przez Zydow.
Celem zwiazku Izraelitow
jest zbudowanie Nowego Jeruzalem na papieskim
tronie, to znaczy
ureczywistnienie zydowskich pragnien:
ustanowienie jednego rzadu dla
calego swiata i poddanie go wladzy Zydow".

Zyd Julian Unschlicht napisal w 1906r :
"Oswiadczam kategorycznie, ze Zydzi nie byli
wystarczajaco zadowoleni z
wynikow swojej antypolskiej propagandy i
zorganizowali w Krolestwie
Polskim pogromy Polakow".

W.Sombart - Berlin 1911r:

"W jedenastym wieku zyl w Grenadzie Israel ibn
Nagrel, ktory jako zydowski
rabin Samuel nauczal Talmudu, a jako wielki
wezyr krola Habusa
pouczal jego poddanych w zakresie przestrzegania
przepisow Islamu. Zydowi w
Anglii udaje sie byc Anglikiem, a we Francji
Francuzem.
Gdziekolwiek sobie zyczy jest Niemcem,
Wlochom - zalezy gdzie jest mu
lepiej. Jest starozytnym Madziarem na Wegrzech,
powstancem we Wloszech i
antysemita we Francji".

Nesta Webster:
"Zydowskie pojmovanie Zydow jako narodu,
ktory ma ostatecznie przychwycic
wladze nad calym swiatem jest podstawa
rabinackiego judaizmu..."

Kenneth Goff:
"Komunizm jest nowoczesna forma zydowskiego
panstwa globalnego, o ktorym
piec stuleci przed narodzieniem Jezusa Chrystusa
snili w Babilonie zydowscy
przodkowie".

Zyd Daniel Pasmanik powiedzial w 1912r :
"Kazdy narod ma swoje prawdy. Narod zydowski
natomiast ma swoje klamstwa.
Cale wspolczesne zycie narodu zydowskiego jest
zbudowane na klamstwach,
ktore albo sa mowione bezczelnie i wprost, albo
podawane w sposob
dyskretny. A te klamstwa osiagaja takie rozmiary,
ze Zydzi we wszystkich
krajach ukazuja siebie jako ich najwieksi patrioci.
Nikt w to nie wierzy.
Czy oni sami w to wierza ? W zadnym wypadku".

L.Rappaport - zydowski historyk :
"W rzeczywistosci, pogodzenie sie Rosjan z
istnieniem niepodleglej Ukrainy
i Polski, wzmozenie sie antysemityzmu i
powstanie kosciola narodowego, moga
zburzyc dalsze plany. Moze to zmusic nas do
wziecia pod uwage bardzo
powaznych ofiar" - te slowa pochodza z tajnego
memorialu skierowanego do
czlonkow zydowskiej organizacji Poalej-Syjonu

w Kijowie w 1918r.

Zyd Natan Birnbau - "Jewische Zeitung" 1915r :
"Nie rozumiemy dlaczego Polacy mieliby mieć
więcej praw, aby zadac
polonizacji naszych mas żydowskich, niż my, aby
zadac judaizacji Polaków".

H.Korwin-Milewski, "Dziennik Wileński" 1919r :
"Na początku listopada 1918r, kiedy skład
Kongresu (pokoju w Paryżu)
nie był jeszcze znany, członek dobrze znanej w
świecie "dynastii"
żydowskiej wyraził ostre ostrzeżenie, że jeżeli
Roman Dmowski będzie
reprezentantem Polski na tym Kongresie, to cały
Izrael uzna to za
wymierzony mu policzek i jednomyslnie wystąpi
przeciwko wszystkim polskim
petycjom".

ZYDOWSKIE WYSTĄPIENIA W PARYŻU -
Konferencja pokojowa 1919r.

Paryska konferencja zasługuje na uwagę z wielu
powodów. Niezwykle i bardzo
zaskakujące było czyste polityczne wystąpienie
Żydów, niby
reprezentujących tam religijną społeczność
rozrzuconą po całym świecie. Ci
Żydzi zachowywali się tak jak gdyby byli
przedstawicielami wielkiej i
zwycięskiej potęgi sojuszniczej, drugiej co do
znaczenia po Wielkiej
Brytanii.

A przecież ta religijna (?) społeczność nie
posiadała własnej państwowości,
ani rządu, ani siły zbrojnej, aby brać udział w
Konferencji pokojowej.
Wpływowi Żydzi natychmiast otoczyli
najważniejszych przedstawicieli
mocarstw sprzymierzonych, wymuszając na nich
całkowite podporządkowanie się
interesom żydowskim. Społeczność żydowska
pojawiła się nagle, ale dopiero
po zakończeniu I wojny światowej i była dobrze
zorganizowana siła
polityczna, która otwarcie prowadziła
niszczyielską grę przeciwko okropnie
zniszczonej Polsce - skale zniszczeń oszacowano

na 73 miliardy franków
francuskich.

Żydzi bezczelnie wykorzystywali swoją przewagę
nad osłabionymi gospodarzami
Polakami, którzy odzyskali Polskę po 120 latach
zaborów, dokonanych na
zlecenie międzynarodowej mafii przez Prusy,
Austrię i Rosję. Podczas
Konferencji pokojowej w Paryżu, Żydzi
przepchnęli swój pomysł utworzenia
"Ligi Narodów", która miała być rozwinięta w
rząd światowy.

Francuski przedstawiciel Jules Dalahaye
powiedział 3 października 1920r:
"Liga Narodów została zaprzędana ukrytym
silom, poddana eksploatacji przez
50 żydowskich właścicieli Europy. Żydzi zupełnie
pograzili się w polityce i
odgrywali rolę diabelskiego adwokata, wspierali
pokonane Niemcy, które
rozpoczęły I wojnę światową oraz popierali
barbarzyński reżym bolszewicki
założony w Rosji przez Żydów.
Jednocześnie Żydzi dążyli wszelkimi sposobami
do zniszczenia Polski".

Adolf Nowaczyński w 1921r:
"Najlepszym faktem ilustrującym względne
znaczenie chrztu dla Żydów jest
przypadek pana M.Ortega, który będąc katolikiem
jest jednocześnie
przywódca syjonistycznej organizacji w
Madrycie. Jak się okazało ten
człowiek należy do marańskiej rodziny. Po 400
latach powraca do religii
jego przodków".

K.Lutosławski w 1921r:
"Prawie wszystkie partie polityczne w Polsce były
oprowadzone przez Żydów i
działały pod silnym wpływem żydowskich
interesów. Maska była usuwana
powoli, z narastającym cynizmem. Wszyscy byli
prowokowani albo
podpuszczani, aby wychwalać dodatnie znaczenie
Żydów dla Polski. Działo się
to pod sztandarami tolerancji i zwalczania
antysemityzmu. Polska pieczęć
była przyrządzana przez Żydów. W ogniu
polskich antagonizmów wewnętrznych

Zydzi piekli ja z wielka konsekwencja, z uporem i umiejetnoscia".

Martin Luter o Zydostwie:

"Caly ich niepokoj , ich oczekiwania i nadzieja ich serc kieruja sie ku temu dniu, w ktorym postapia z nami tak bezlitosnie jak postapili z Persami w czasach Estery..... Jak oni kochaja ksiege Estery, ktorej tresc jest zgodna z ich zadza krwi, z ich krwiozerczymi pragnieniami pelnymi zemsty".

Zydowka prof. Hannah Arendt w 1964r:

"Rola przywodcow zydowskich w zniszczeniu wlasnego narodu jest dla Zydow bez watpienia najciemniejszym rozdzialem ich historii.

W Amsterdamie i Warszawie, w Berlinie i Bukareszcie, nazisci mogli polegac na zydowskich funkcjonariuszach, ktorzy sporzadzali spisy osob i ich majatku, zbierali u deportowanych pieniadze na pokrycie kosztow deportacji i eksterminacji, pilnowali pozostawionych mieszkam, tworzyli sily policyjne by lapac Zydow i ladowac ich do pociagow az do smutnego konca.....

Powolani przez oskarzenie swiadkowie potwierdzili znany juz fakt, ze zydowskie komanda zatrudnione byly bezposrednio przy eksterminacji. Te sonderkommanda pracowaly przy komorach gazowych i krematoriach, wrywaly trupom zlote zeby i obcinaly wlosy, wykopywaly groby i pozniej te same groby rozkopywaly by zatrzec slady ludobojstwa. To zydowscy technicy zbudowali nieuzywana pozniej komore gazowa w Theresienstadt, gdzie zydowska autonomia byla tak daleko posunieta, ze nawet kat byl Zydem".

Mathis Bortner stwierdza nastepujaco:

"Nie tylko Zyd Pinkeles (rabin z Nowego Yorku i glowny ideolog NSDAP) alias Trebutsch-Lincoln byl agentem hitlerowskim w Anglii. Czolowy mason brytyjski i europejski - ksiazce Bernhard rowniez zostal zwerbowany przez

nazistowski wywiad w 1934r. Otrzymał też zatrudnienie w IG Farben. Ten potężny koncern chemiczny, 8 lat później rozpoczął produkcję Cyklonu B do usmiercania setek tysięcy ofiar. Koncern ten współpracował z hitlerowska III Rzesza wraz z koncernem paliwowym Standard Oil Co., którego głównym udziałowcem był Żyd i mason Dawid Rockefeller - założyciel powojennej Komisji Trojstronnej, która wraz z Klubem Bilderberg (założyciel Josef Retinger - Żyd i mason z B'nai B'rith, podwójny agent sowiecko-angielski i byłym adjutantem gen. Sikorskiego) stanowi najważniejszą strukturę żydomasonskiego Rządu Światowego".

Pierre de Villemarest - wysoki oficer francuskiego wywiadu i kontrwywiadu:

"Armia sowiecka wraz z Wehrmachtem dokonała IV Rozbioru Polski po 17 września 1939r i zaopatrywała się w paliwa w zagłębieniach naftowych Baku należących do Harrimana (Żyd amerykański) i Walkera (teści byłego prezydenta G. Busha, masona 33 stopnia)..... Oboz zagłady w Auschwitz (Oświęcim) zbudowali nie hitlerowcy, ale kartel powstały z połączenia IG Farben i Standard Oil Co., którego głównym współzałożycielem był D. Rockefeller - Żyd amerykański. Konstruktorzy Standard Oil Co. zaprojektowali komory gazowe dla obozu w Auschwitz (Oświęcim).

Firma uzyskiwała lukratywne zyski z niewolniczej katorgi pracowników tego obozu, otwartego już w połowie 1940r. jako wytwornie syntetycznego kauczuku i paliw na bazie węgla. Braterska współpraca trwała do 1942r, do czasu przystąpienia USA do wojny".

Major Robert H. Williams podaje:

"B'nai B'rith - tajne bractwo żydowskie powstałe w 1843r rozbudziło światowe aspiracje Żydów, czyli syjonizm. Nazwa ta oznacza "Synowie Przymierza" i sugeruje, że celem 12 ludzi którzy

je zalozyli jest
wypelnienie obietnicy mesjanistycznej
(przymierza), dotyczacej wladania
wszystkimi narodami. Aby nimi wladac musza
one najpierw byc zjednoczone w
swiatowej federacji i zostac podporzadkowane
rządowi swiatowemu, a to jest
zarowno celem komunizmu i syjonizmu".

Leslaw Giermanski - swiadek wspolpracy Zydow
z Niemcami, a takze morderstw
popelnianych przez Zydow na Zydach:
"Pierwsze strzaly w getcie warszawskim oddali
Zydzi do Zydow".....
"Mordechaj Anilewicz, 23 letni przywodca
powstania w getcie zostal wydany
przez wlasnych ludzi".

Czym byl bolszewizm ?
Powstanie panstwa sowieckiego swiecone bylo
przez zydostwo calego swiata.
Wszak uczyniono duzy krok naprzod na drodze
do zniszczenia chrzescijanstwa
i do urzeczywistnienia zydowskiego panowania
nad swiaem. Zydostwo
triumfalnie glosilo:
"Bez przesady powiedziec mozna, ze faktycznie
wielka rewolucja bolszewicka
tylko przy pomocy Zydow mogla osiagnac swe
cele.
Zydzi stworzyli Unie Sowiecka i kieruja losami
Sowietow nie tylko obecnie,
lecz i w przyszlosci dzierzyc beda w swych
rekach kierownictwo" - slowa
Zyda Cohna z angielskiego czasopisma "The
Communist" 12.04.1919r.

Dokument odebrany wzielemu do niewoli
komendantowi 11 pulku sowieckich
strzelcow Zunderowi (Zydowi) po potyczce na
granicy estonskiej w nocy z 8
na 9 listopada 1919r. z polskimi legionistami:
"Poufne. Do przewodniczacych sekcji
Miedzynarodowej Ligi Izraelskiej.
Synowie Izraela !
Zbliza sie godzina naszego zwyciestwa. Jesteśmy
u progu panowania nad
swiatem. Rzeczywistoscia staje sie to, o czym
dawniej zaledwie marzyc bylo
mozna. Przez zreczna propagande, dostojenstwo

religii i jej praktykowanie
rzucilismy na pastwe krytyki i na posmiewisko.
Rosja smiertelnie zraniona oczekuje naszej laski
lub nielaski. Przekleta
obawa przed niebezpieczenstwem niechaj nie
zwiedzie nas na sciezke
wspolczucia lub milosierdzia. Nareszcie danym
nam jest widziec lzy
rosyjskiego narodu. Z chwila gdysmy mu zabrali
jego zloto i jego dobra,
narod rosyjski spadl do poziomu pospolitych
niewolnikow. Badzcie madrzy i
zachowujcie tajemnice. Wyplenic nalezy
najlepsze elementy swiadome swych
czynow, aby Rosja juz nigdy nie posiadala
wlasnych wladcow. Wojna i walki
wewnetrzne zniwecza skarby stworzonej przez
chrzescijan kultury.
Bronstein, Apfelbaum, Rosenfeld, Steinberg i
wielu synow Izraela czynnych
jest w komisariatach i odgrywa tam
pierwszorzedne role".

Ks dr St.Trzeciak - "Program swiatowej polityki
zydowskiej" W-wa 1936r , pisze:
Bolszewizm to nie choroba dusz, ale wielkie
oszustwo zydowskie, a kto mowi
o komunizmie, a nie mowi o Zydach, ten nie ma
wprost pojecia co to jest
komunizm, bo komunizm i judaizm to obecnie
prawie rownoznaczne pojecia".

-
Przemilczane zbrodnie - prof.J.R.Nowak
(urywki)

Antypolska dywersja zydowska w Grodnie

Szczególnie grozna dywersja zbrojna przeciwko
wojskom polskim byla zydowska
ruchawka w Grodnie. Pod wzgledem skali
wydarzen i zagrozenia dla wojsk
polskich mozna by ja porównywac z dywersja
niemiecka w Bydgoszczy, tyle ze
jest dotad prawie zupełnie nie uwzględniana w
syntetycznych opracowaniach
historii Polski w drugiej wojnie swiatowej i w
podrecznikach. A byl to

niezwykle wymowny przykład zdradzieckiego zachowania się wobec Polski ze strony części mniejszości narodowej, opartego na zmasowanych atakach "zza węgla" na walczące w obronie Ojczyzny wojsko polskie. Dodajmy, że podobnie jak w Bydgoszczy Polacy w Grodnie bardzo ciężko zapłacili za stłumienie antypolskiej rebelii - przez całe tygodnie, a nawet miesiące, trwały wylapywania polskich obrońców Grodna, przy ogromnie aktywnej pomocy z bolszewizowanych Żydów-donosicieli.

Profesor Ryszard Szawłowski tak pisał w swej monografii wojny polsko-sowieckiej 1939 roku o zagrożeniu dla Polaków stworzonym przez dywersję Żydów-komunistów w Grodnie: Nim jeszcze nastąpiła obrona Grodna przed wojskami sowieckimi, wybuchła w mieście zakrojona na szeroką skalę dywersja komunistycznej "V kolumny". Złożona była ona prawie wyłącznie z miejscowych Żydów, którzy, jak już wspomnieliśmy, stanowili w 1939 roku połowę ludności miasta. Wśród Żydów tych istniał silny odłam bolszewicki. Wielu z nich żywiło zresztą niechęć czy wręcz nienawiść do Polaków i do Polski "w ogóle"; natomiast Rosja - każda Rosja - niektórym z nich imponowała (stad na przykład praktykowane przez dużą część burżuazji żydowskiej na Kresach Wschodnich nieraz nawet demonstracyjne mówienie po rosyjsku).

W każdym razie od 17 września 1939 część ludności żydowskiej na Kresach entuzjastycznie witała wojska sowieckie, masowo zapelniała szeregi tworzonej przez okupantów "milicji ludowej", denuncjowała i aresztowała licznych Polaków. Istnieją na ten temat setki czy wręcz tysiące świadectw. Najbardziej "bojowy" okazał się jednak ów odłam komunistyczny w Grodnie, który doprowadził tam do jakiegoś na małą skalę powstania.

Naszemu wojsku, policji, a nawet użytej częściowo straży pożarnej (dla zwalczania dywersantów strzelających ze strychów większych domów) udało się w dużym stopniu te dywersje zlikwidować (por. R. Szawłowski: *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1997, t. 1, s. 106-107).

Jan Sieminski, harcerz walczący w obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, tak wspominał ówczesne dramatyczne wydarzenia: Późnym wieczorem z 18 na 19 września 1939 roku w mieście wybuchła gwałtowna strzelanina zorganizowana przez komunistów, głównie Żydów i nacjonalistów białoruskich. Inicjatorami tej rebelii byli najprawdopodobniej tajni współpracownicy stalinowskiego NKWD. Potwierdzają to fakty, że w pierwszych czolgach, atakujących nazajutrz miasto, znajdowali się grodzieńscy Żydzi, którzy uciekli do Rosji Radzieckiej przed wybuchem drugiej wojny światowej. Widziano: Aleksandrowicza, Lipszyca, Margulisa i innych. Wskazywali oni załogom czolgów strategiczne punkty w mieście. Kwestii tej dotychczas nie udało się wyjaśnić, gdyż radzieckie archiwa wojenne pozostają ściśle zamknięte.

Ten nocy rebelianci z bronią długą i krótką atakowali rodziny inteligencji polskiej, urzędników, a nawet żołnierzy w pobliskich miasteczkach: w Skidlu, Lunnie, Jeziorach i innych. Z rozkazu płka B. Adamowicza, przy współpracy wiceprezydenta miasta Romana Sawickiego - rebelie w mieście stłumiono (por. J. Sieminski: *Grodno walczące. Wspomnienia harcerza*, Białystok 1992, s. 51).

Zdradzieckie strzały zza węgla

Relacje z tamtych lat dowodzą, że żydowscy dywersanci uciekali się do zdradzieckich strzałów z ukrycia nie tylko do wojsk polskich, ale w ogóle do

ludności cywilnej, chcąc wywołać zamieszanie i panikę.

Rotmistrz Narcyz Lopianowski, dowódca 2. szwadronu 101. Pułku Ułanów walczącego w obronie przed bolszewikami we wrześniu 1939 roku wspominał: Podczas tych ciężkich chwil, najbardziej nieprzyjemne było zachowanie się grup złożonych prawie wyłącznie z miejscowych Żydów. Szczególniej utkwiała mi w pamięci ulica Dominikanska, gdzie strzały padały nie tylko z broni ręcznej, lecz i z rkm, ustawionego na dachu, oraz granatów ręcznych, rzuconych z okien domów (cyt. za R. Szawlowski: *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1997, t. 2, s. 80).

Halina Araszkiewicz - we wrześniu 1939 roku uczennica szkoły w Grodnie relacjonowała po latach - w 1984 roku: Po południu poszliśmy z ciocia, żeby coś za to kupić. Aż tu na ul. Brygidzkiej zaczęto strzelać. Patrzymy, na balkonach Żydzi z czerwonymi opaskami strzelają po ulicy do ludzi (...). Koło domu ktoś powiedział, że Związek Radziecki przekroczył nasze granice (cyt. za: R. Szawlowski, op.cit., t. 2, s. 191).

Brunon Hlebowicz, ówczesny nauczyciel i działacz harcerski w Grodnie, uczestnik obrony miasta, wspominał po latach w relacji o tamtym okresie: Już wiedzieliśmy, że poprzedniej nocy wybuchła rebelia komunistyczno-żydowska. Strzelano do policji, strzelano do żołnierzy, do pojedynczych osób, ale bunt zlikwidowano zarówno w samym mieście Grodnie, jak i w miasteczkach takich, jak Ostryna czy Jeziory, jak Indura (cyt. za R. Szawlowski: op.cit., t. 2, s. 58).

Odwet skomunizowanych Żydów

Wojskom polskiem, jak to już wcześniej podalem, udało się rozbić komunistyczną zbrojną rebelię w Grodnie.

Schwytanych z bronią w ręku antypolskich dywersantów rozstrzelano zgodnie z regulami wojennymi.

Spowodowało to później wielokrotny zmasowany odwet sowiecki, w oparciu o donosy żydowskich informatorów, na wszystkich, których uznano za uczestników polskiej obrony Grodna. Jak pisał profesor Tomasz Strzembosz: Po zajęciu Grodna rozpoczęły się represje wymierzone głównie przeciwko młodzieży, przy pomocy zresztą tych samych dywersantów. Kim oni byli? Według jednogłośnej opinii, zarówno mieszkańców Grodna, jak jego obrońców (w tym także policjantów i żołnierzy skierujących się z dywersantami), byli to Żydzi, zapewne w większości mieszkańcy tego miasta. Uzbrojeni byli w karabiny (a nawet broń maszynową), w części uzyskane z magazynów wojskowych, które otwarto dla cywilów - obrońców (por. T. Strzembosz: *Rewolucja na postronku* (2), "Tygodnik Solidarność", 1998, nr 9).

W toku sowieckich represji w Grodnie doszło do rozlicznych przypadków rozstrzelania wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów polskich, a także aresztowanych przez Sowietów cywili, zwłaszcza harcerzy i gimnazjalistów. Jak pisał profesor Ryszard Szawlowski: Najgorsze były pierwsze dni po opanowaniu miasta przez Sowietów. Ludzie, w szczególności młodzież, byli rewidowani, i jeśli na przykład znaleziono nawet mały nożyk u chłopaka - rozstrzelano go na miejscu. Podobno na placu przed Fara leżał cały wal z ciał ludźmi w ten sposób pomordowanych (por. R. Szawlowski, op.cit., t. 1, s. 363-364).

Brutalne represje sowieckie objęły w pierwszych tygodniach po zdobyciu Grodna nie tylko polskich mieszkańców tego miasta, ale Polaków z całego powiatu regionu grodzieńskiego. Profesor Ryszard Szawlowski pisał o licznych zbrodniach popełnionych w tych dniach i

tygodniach w powiatach regionu grodzińskiego. Dokonywane one były przez samych Sowietów oraz - z błogosławieństwem sowieckim - przez komunistów białoruskich i żydowskich. Podobno bolszewicy dali wówczas miejscowym komunistom dwa tygodnie dla swobodnego mordowania tzw. wrogów klasowych w każdym razie w regionach wiejskich. W bogato udokumentowanej książce Juliana Siedleckiego o losach Polaków w ZSRR czytamy, iż: Terror objął cały powiat grodzki i dalsze okolice: uczestniczyli komuniści białoruscy i żydowscy (por. J. Siedlecki: Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986, Londyn 1988, s. 33).

Antypolska ruchawka w Stepaniu

Czesław Piotrowski opisał we wspomnieniach z 1939 roku przebieg antypolskiej ruchawki z udziałem Ukraińców i Żydów w Stepaniu na Wołyniu, stwierdzając między innymi: Natomiast najtragiczniejszy wyraz miała akcja swego rodzaju "powstania ukraińskiego" w Stepaniu na wiadomość o przekroczeniu w dniu 17 września przez wojska radzieckie granicy polskiej. Zjawili się tam nagle jacyś "dywersanci", wyszli z "podziemia" uzbrojeni Ukraińcy i kilku Żydów, którzy w sposób brutalny aresztowali kilkudziesięciu Polaków pełniących różne funkcje w Stepaniu i zamknęli ich na posterunku policji w budynku gminy (dawne koszary). (...) Tymczasem kawalerzyski ze szwadronu KOP "Bystrzyca" przeprawili się przez Horyn, kilka kilometrów w górę rzeki od Stepania, i podeszli od tyłu do dywersantów, znajdujących się na pozycjach w miasteczku. Było to dla nich kompletnym zaskoczeniem. Rozegrała się krótka walka. Kilku dywersantów zginęło, kilkunastu zostało rannych. 65 zostało schwytanych i aresztowanych, część zaś uciekła z bronią i ukryła się w Stepaniu oraz okolicy.

Wśród żołnierzy KOP było również kilku zabitych i kilkunastu rannych. (...) Uzbrojona grupa stawiająca opór w Stepaniu składała się ze skierowanych z zewnątrz faktycznych dywersantów sowieckich, jako prowodyrów, oraz miejscowych Ukraińców i Żydów o antypolskim nastawieniu (por. C. Piotrowski: Krwawe zniwa. Za Styrem, Horyniem i Slucza. Wspomnienia z rodzinnych stron z czasów okupacji, Warszawa 1995, s. 34-35).

Pare dni później po opanowaniu Stepania przez wojska sowieckie w Hucie Stepanskiej powstała samowolna czerwona milicja, w skład której weszło czterech Ukraińców z miejscowych osiedli i dwóch miejscowych Żydów (por. C. Piotrowski, op.cit., s. 36). Znamienne, że w ramach represjonowania różnych podejrzanych "wrogów ludu" aresztowano miejscowego gospodarza i zarazem piekarza Henryka Sawickiego, którego oskarżono o antysemityzm za walkę konkurencyjną z piekarniami żydowskimi ze Stepania w dostawach przed wojną pieczywa na Słone Bloto (por. tamże, s. 38).

Dywersja żydowska w Skidlu

Do groźniejszych przejawów antypolskiej dywersji należała rewolta wywołana w miasteczku Skidel koło Grodna w dniu 18 września 1939 roku. Miejscowi komuniści żydowscy i białoruscy siłą zdobyli tam władzę, aresztowali różnych Polaków. Na wieść o rewolcie w Skidlu komendant miasta Grodna płk Bronisław Adamowicz zarządził 19 września ekspedycję karna polskiego wojska i policji, z udziałem około 100 osób przywiezionych do Skidla na ciężarówkach. Ekspedycji szybko udało się przywrócić porządek w Skidlu i uwolnić aresztowanych Polaków, w tym piętnastu oficerów z ppłk. Szafrankim (komendantem RKU Białystok) na czele. Dodajmy, że wg relacji Sławomira Weraksy, ówczesnego studenta, ochotnika obrony Grodna, dywersanci, którzy

opanowali Skidel zabili duzo ludzi idacych w kierunku Wilno, Lida, Wolkowysk - uciekajacych przed wkraczajacymi wojskami sowieckimi (cyt. za R. Szawlowski: op.cit., t. 2, s. 53).

Atak na oddzialy polskie w Rozyszczach

Daniel Golombka, Zyd z Rozyszcz, malego wolynskiego miasta w poblizu przedwojennej granicy sowieckiej, przedstawil obraz tamtejszej zbrojnej konfrontacji miedzy miejscowymi komunistami, Zydami i Ukraincami a polskimi zolnierzami, piszac: Nastepnego ranka komunistyczna mlodziez, Zydz i Ukraiacy, wyszla pelna radosci na ulice... Komunisti utworzyli milicje z lokalnej mlodziezy. Oni entuzjastycznie podjeli decyzje uformowania gwardii honorowej dla powitania Armii Czerwonej, udekorowania skweru portretami Stalina i innych wielkich postaci komunistycznych oraz sprowadzenia orkiestry strazy pozarnej. Zamiast zwycieskiej Armii Czerwonej przybyl jednak pociag zaladowany polskimi wojskami, które najwyrazniej nie slyszaly o porozumieniu Ribbentrop-Molotow. Nowo uformowana milicja entuzjastycznie zabrala sie do chwywania; podjela dzialania dla schwywania oddzialów polskich do niewoli. W calym miescie doszlo do strzelaniny i generalnego chaosu (por. relacje na ten temat w ksiazce Gershona Zika: Rozyszcze My Old Home, Tel Aviv 1976, s. 27).

Wedlug relacji zyduwskiej autorki Bryny Bar Oni, zyduwscy komunisti przejeci sila kontrole nad Byteniem, malym miastem na północ od Baranowicz. Bryna Bar Oni opisywala, jak miejscowy Zyd Moshe Witkow uzyskal potwierdzenie informacji o zbliżaniu sie Sowietów do Bytenia. Wkrótce potem miejscowi komunisti zwrócili sie do magazyniera Dodla Abramowicza, aby przekazal im czerwone sukno ze swego magazynu na flagi. Utworzono komitety do powitania

rosyjskiej armii. Doszlo do malej manifestacji na ulicy, w czasie której krzyczano: Pogrzebiemy polski faszyzm, który brutalnie ujarzmil naszych braci (por. Bryna Bar Oni: The Vapor, Chicago 1976, s. 22). Zyduwscy komunisti odebrali polskiej policji karabiny i sami przejeci kontrole nad Byteniem. W pewnym momencie doszlo do strzelaniny, gdy wysoki ranga polski oficer i jego szofer natkneli sie na barykade wzniesiona na drodze przez miejscowych komunistów. Oficera ciezko zraniono, ale jego szofer zdolal zbiec i sciagnac polska pomoc zbrojna ze Slonimia. Zyduwscy komunisti natychmiast jednak zbiegli do lasu, a po trzech dniach doczekali sie przyjazdu pierwszych sowieckich czolgow (por. tamze, s. 23).

Przewodnicy dla czerwonych najezdców

Zbolszewizowani Zydz dopuszczali sie tez innych form otwartej zdrady Polski w interesie sowieckiego najezdzy. Byli przewodnikami dla najbardziej wysunietych w ataku na polskie ziemie sowieckich jednostek pancernych, spelniali różnego typu funkcje wywiadowcze dla wojsk czerwonego agresora. Prof. Ryszard Szawlowski pisal w latach 80. w ksiazce wydanej pod pseudonimem - jako Karol Liszewski, iz: O obronie straznicy KOP w Dzisnie, która Sowietci zaatakowali ok. 3.00 17.9., przeprawiwszy sie przez Dzwine, mamy tez relacje z drugiej reki zamieszkalego wówczas w poblizu tego miasteczka Henryka Radziszewskiego, obecnie osiadlego w Kanadzie. Okazuje sie, ze Sowietów prowadzil jako przewodnik niejaki Szulman, mlody Zyd, syn wlasciciela duzego sklepu blawatnego w miescie, maturzysta miejscowego gimnazjum, student USB w Wilnie, przed wojna juz skazany za dzialalnosc komunistyczna (potem ludnosc polska bojkotowala ten sklep) (por. K. Szewski (R. Szawlowski): Wojna polsko-sowiecka 1939 r.,

Londyn 1988, s. 36).

Rozbrajanie polskich żołnierzy

Z wielu miejscowości na Kresach zachowały się relacje o rozbrajaniu polskich żołnierzy przez z bolszewizowanych Żydów. Oto jedna z nich.

Ksiądz Czesław Stanisław Bartnik opisywał w swych zapiskach autobiograficznych: W Szczepieszynie i okolicach ujawnili się komunisty, prawie wyłącznie młodzi Żydzi. Założyli czerwone opaski, zaczęli sprawować "władzę", założyli "milicję ludową", a przede wszystkim zaczęli rozbrajać pojedynczych żołnierzy polskich, obrabowywać ich, ściągając z nich mundury, strzelając do oficerów jako "burżujów". Popierając Rosję sowiecką, a Polskę przepowiadając zemstę i śmierć. Radują się z upadku Polski. Zmobilizowani do wojska polskiego w większości zdezerterowali zaraz po rozpoczęciu wojny. Na mieście porozwieszali czerwone sztandary, nawet na dzwonnicy kościelnej, niedaleko rynku (por. ks. C.S. Bratnik: Mistyka wsi. Z biografii młodości 1929-1956, Warszawa 1998, s. 128).

Profesor Ryszard Szawłowski pisał, iż Żydzi w Kolomyi pomogli załogom trzech czołgów sowieckich rozbroić tamtejszą kompanię Policji Państwowej i Straży Granicznej w dniu 19 września 1939 roku (wg R. Szawłowski: op.cit., t. 1, s. 301).

Profesor Szawłowski pisał również o zdradzieckiej antypolskiej postawie niektórych Żydów i Ukraińców z Tyszowca. Poinformowali oni dowództwo wkraczających do Tyszowca (24 września 1939) wojsk sowieckich o znajdującym się w lesie wojsku polskim (por. R. Szawłowski: op.cit., t. 1, s. 229).

Żydowski milicjanci pomagali na przeróżne sposoby sowieckim najeźdźcom w

pacyfikowaniu napadniętych polskich Kresów. Między innymi poprzez pilnowanie i eskortowanie wziętych do niewoli przez Sowietów polskich żołnierzy.

K.T. Celny, młody Polak, który towarzyszył swemu ojcu, majorowi rezerwy, korpusu medycznego wojska polskiego, zapisał we wspomnieniach z tamtych dni: W miastach byliśmy ostrzeliwani przez żydowską milicję, uzbrojona w kradzione polskie karabiny wojskowe i nosząca czerwone opaski na ramieniu. Jak zbliżyliśmy się do przedmieść Lwowa, to trafiliśmy na tragiczny spektakl: Na ławce, obok głównej drogi około 10 żydowskich milicjantów pilnowało sporych rozmiarów szwadronu jednego z elitarnych pułków polskiej kawalerii. Sowieckie siły pancerne rozbroiły polski pułk i powierzyły swym nowym sojusznikom zadanie pilnowania Polaków. Pamiętam uczucie bólu i odrazy z powodu tak zdradzieckiego zachowania się tych, którzy byli polskimi obywatelami (cyt. za R.C. Lukas: Out of Inferno: Poles Remember the Holocaust, Lexington, The University Press of Kentucky, 1989, s. 39-40). Wspominając te wydarzenia K.T. Celny był polskim inżynierem, odznaczonym w 1973 roku Orderem Imperium Brytyjskiego za zasługi dla brytyjskiego przemysłu samochodowego.

.....
Jawni wrogowie Polaków

Dziś po ponad półwieczu przemilczanej prawdy o kolaboracji przeważającej wśród Żydów na Kresach z sowieckimi najeźdźcami niewiele osób pamięta, jak bardzo pamięć o tej kolaboracji była silna w czasie wojny. Jan Błyszki zdumiewa się, że nawet tak wielka ordowniczka pomocy dla Żydów w czasie wojny pisarka Zofia Kossak równocześnie uważa ich za wrogów polskich. Czy Błyszki tylko udaje głupiego, czy naprawdę nie wie, jak bardzo Polacy po 1939 r. zostali wstrząśnięci nagłym

zaprezentowaniem si´ wielkiej cz´Êci
Źydów jako jawnych, nieubłaganych wrogów
Polski. Przecie» nawet brytyjskie
Ministerstwo Spraw Zagranicznych jednoznacznie
uznał, że Źydzi byli
głównymi kolaborantami ze Związkiem
Sowieckim w latach 1939-1940 (według
książki »ydowskiego autora Harveya Sarnera
General Anders and the Soldiers
of the Second Polish Corps, Brunswick Press,
Cathedral City 1997, s. 4).

Jeszcze 27 lipca 1944 r. Delegat Rządu RP
powiedział w toku dyskusji z
reprezentantami "Źegoty" (Rady Pomocy Źydom),
»e: Pamić o zachowaniu si´
Źydów na terytoriach okupowanych przez
Sowieców równie» wpłynęła na wrogą
postawę wobec nich. (Cyt. za tekstem
»ydowskiego historyka Kermisha The
Activities of "Źegota" w Rescue Attempts during
the Holocaust. Proceedings
of the Second Yad Vashem International
Historical Conference, Jerusalem
April 8-11, 1974, Jerusalem 1977, s. 389.)
Źydowski Joseph Kermish
stwierdził uogólniająco, i»: Nawiasem mówiąc,
skargi na Źcisłà kolaborację
między sowieckimi władzami a Źydami i
oskarżenia, »e "Źydzi aktywnie
uczestniczyli w komunistycznych ciążach
rządzących ustanowionych przez
najeżdżycę (Związek Sowiecki)" była podnoszona
za każdym razem, gdy
dochodził do spotkań między »ydowskimi
przywódcami podziemia, a ich
polskimi odpowiednikami. A więc przez całą
czas podczas wojny polscy
patrioci nie zapominali o zdradzieckiej postawie
»ydowskich kolaborantów z
Sowiecami. Dziś zapomina o tym z wygody,
koniunkturalizmu czy ze strachu
przed podpadnięciem jako "niepoprawni
politycznie" ogromna cz´Êć polskich
historyków, dotykająca w ten czy inny sposób
problematyki stosunków
polsko-»ydowskich w czasie wojny. Oczywiście
są i tacy, którzy milczą o tych
sprawach tylko ze względu na swą skrajną
filosemicką tendencyjność (np.

Garlicki, Friszke, Borodziej).

Ani jednego goja w tłumie kolaborantów

Ogromna ilość relacji o sytuacji na Kresach po
wkroczeniu wojsk sowieckich
we wrześniu 1939 r. zgodnie przeciwstawiała
panującą wśród Polaków atmosferę
przygnębienia i »aby nastrojom wielkiej
radości i fety, powszechnie
panującym wśród »yjących na Kresach Źydów.
Polacy z prawdziwym zaszokowaniem
reagowali na wszechobecne obrazy fraternizacji
rzesz »ydowskich z
najeżdżczymi wojskami sowieckimi,
probolszewickiej ekstazy Źydów. Na
wzajemnych stosunkach Polaków i Źydów w tym
czasie strasznym cieniem
płonęły si´ bardzo liczne wówczas objawy
łżenia pokonanej Polski przez
Źydów, wykorzystujących swą uprzywilejowaną
pozycję w oczach sowieckiego
okupanta do spychania dyskryminowanych
Polaków na margines »ycia.

Źydowski historyk Dov Lewin pisał: Różne
Źwiadectwa dowodzą, »e niemal
wszędzie Armia Czerwona spotykała si´ z
radosnym przyjęciem. Gdy Źydów z
Kowla (na Wołyniu) poinformowano, »e Armia
Czerwona zbliża si´ do miasta,
oni Ęwiłowali całą noc. Gdy Armia Czerwona
faktycznie weszła do Kowla -
Źydzi przywitali ją z nie dającym si´ opisać
entuzjazmem (por. D. Levin The
Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry
under Soviet Rule, 1939-1941,
Philadelphia 1995, s. 33).

Takich opinii i takich Źwiadectw na temat
zachowania wielkiej cz´Êci Źydów
wobec Sowieców po 17 września 1939 r. jest
bardzo dużo. Przytocz jeszcze
kilka przykładów relacji tego typu, podkreślając,
»e jest to część z
ogromnej ilości Źwiadectw o identycznej
wymowie. Źydowski Źwiadek wydarzeń w
Wilnie - Gershon Adiv tak wspominał w wiele
lat później: Trudno jest opisać
emocję, jaka ogarnęła mnie, gdy zobaczyłem na

ulicy, naprzeciw naszych wrót
- rosyjski czołg z uśmiechniętymi młodymi
ludźmi, mającymi jaskrawe gwiazdy
czerwone na swych piersiach. Jak tylko maszyny
stanęły, ludzie stoczyli się
tężmie wokół nich. Ktoś wykrzyknął: "Niech
chodź rząd sowiecki!" i wszyscy
wiwatowali. Trudno było znaleźć jednego goja w
tym tłumie (tamże, s. 33).

W Baranowiczach: Ludzie całowali zakurzone
buty żołnierzy. Dzieci pobiegły
do parku, narwali jesiennych kwiatów i
zasypały nimi żołnierzy... Czerwone
flagi znaleziono dosłownie w mgnieniu oka i
całe miasto zostało zakryte
czerwienią. Miasto Kobryń równie zostało
zalan czerwonymi flagami, które
przygotowali miejscowi komuniści przez
oddarcie białego pasa z dwukolorowej
flagi polskiej. Wiwatujący tłum rozrzucał ulotki
piętnujące faszystowski
reżim Polski i wychwalający Armii Czerwoną
(tamże, s. 34).

Podobnego typu świadectwa o prosowieckim
zachowaniu ogromnej części żydów,
budowaniu przez nich powitalnych bram
triumfalnych dla wkraczających wojsk
najeżdżących, można by dłużej mnożyć,
przycząc opisy z przeróżnych miast
od Brzeźcia nad Bugiem po Brańszew,
Ciechanowiec, Różany, Pińsk czy Równe.

Wizja Stalina jako "nowego Mesjasza"

Jednym ze świadectw, bardzo
charakterystycznych dla prosowieckich
oczekiwań
wielkiej części młodzieży żydowskiej, była
zarejestrowana po latach w 1980
r. na taśmie magnetofonowej relacja Celiny
Konińskiej, która w 1939 r. jako
uczennica szkoły Éredniej należała do KZM
(Komunistycznego Związku
Młodzieży) we Lwowie: Muszę powiedzieć, że
jeżeli kiedykolwiek doznał
pełnego szczęścia, to był ten dzień wkroczenia
Armii Czerwonej. Tak sobie
wyobrażam, że żydzi, którzy czekają Mesjasza, tak

się będą czuli, jak
przyjdzie kiedyś ten Mesjasz. Trudno znaleźć
słowa, które by określiły to
uczucie. To jakieś oczekiwanie, jakieś wielkie
szczęście. I wreszcie
doczekaliśmy się, przyszedł do Lwowa. Pierwsze
tanki zajęły, zastanawialiśmy się, jak to zrobić, jak to wyrazić:
kwiaty rzucać,
Épiewać?... (cyt. za J.T. Gross Upiorna dekada.
Trzy eseje o stereotypach
żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939-
1948, Kraków 1998, s. 68).

Taki prosowiecki fanatyzm nie ograniczył się
jednak tylko do młodszych,
ogłupionych sowiecką propagandą pokoleń
żydów. żydowski autor F. Zerubawel
wspomina, jak spotkał w shtetl starego żyda,
który stwierdził: To są czasy
Mesjasza i Stalin jest sam Mesjaszem (cyt. za N.
Davies, A. Polonsky Jews
in Eastern Poland and the USSR, 1939-1946,
Londyn 1991, s. 16).

Jawni wrogowie Polaków

Sam w sobie ten prosowiecki entuzjazm żydów
nie byłby może zbyt groźny,
gdyby nie to, że bardzo często się z
nienawiścią do Polaków, ich
poniżaniem przez dużą część żydów, donoszeniem
na Polaków, wyzapywaniem
polskich oficerów etc. Znamienne było
Świadectwo Władysława Siemaszko, w
1939 r. pracownika urzędu gminnego w Werbie,
powiat Włodzimierz Wołyński.
Siemaszko tak wspomina po latach w relacji
spisanej w 1990 r.: Wielu żydów
z miejsca związało się z władzą sowiecką i
współpracowało z tą władzą.
Występowali jawnie jako wrogowie Polaków (...).
Specjalne względy władze
sowieckie okazywały żydom. Propaganda
sowiecka na każdym kroku obrażała
uczucia Polaków (cyt. za wyborem dokumentów
w księce R. Szawłowskiego Wojna
polsko-sowiecka 1939, Warszawa 1997, t. 2, s.
211-212).

Bardzo ponurà wizj' symbiozy prosowieckiego entuzjazmu z nienawiÊcià do Polski znajdujemy w opublikowanych w 1999 r. wspomnieniach zmarłego w 1946 r. dyrektora gimnazjum w PrzemyÊlu i kustosa Archiwum Ziemi Przemyskiej, Jana Smolki. Z nieukrywanà goryczà tak pisał on o fali ydowskiej kolaboracji z Sowietami we wrzeÊniu 1939 r. w PrzemyÊlu: Wieczorem, gdy si' ju' Êciemniło, wyszedłem na miasto i skierowałem si' w stron' Placu na Bramie. Panował tam nieopisany zgiełk i Êcisk, jakiego PrzemyÊl chyba nie przeżywał. Masy ydostwa przewalały si' na wszystkie strony i nie można było si' przez te tłumy przecisnąć. A wszystko to było rozradowane, butne i aroganckie. Zniech'cony zawróciłem do domu. Po drodze a do ulicy Grodzkiej widziałem wsz'dzie podobny obraz. Wszelka kanalia, kryminaliÊci itp. hołota powychodziła z ukrycia i rozpychała si' bezceremonialnie, obok mnie przesuwali si' katylinarne postacie, których przedtem nikt nie widywał. Było to naprawdę koszmarny widok, który mógł mniej odpornych ludzi moralnie zmiażdżyć. Wystawy sklepowe oÊwietlone i udekorowane portretami, nawiasem mówiać marnymi, Lenina, Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa i innych dygnitarzy bolszewickich. W nast'pne dni widziało si' ten sam obraz. Źydzi si' cieszyli. Po sklepach wykrzykiwali pod adresem polskiej publicznoÊci nieparlamentarne wyrazy na Polsk', nawet młode Źydóweczki dawały upust swojej radoÊci. "Ach nie masz pojęcia, jak ja si' ciesz', »e Sowiety przyszli" mówiła jedna Źydóweczka do drugiej na ul. Franciszka Źyckiej. Inne znowu wieczorem codziennie przychodziły przed gmach Kasy Skarbowej i wyÊpiewywały bolszewikom "jodlery". Kiedy si' zaczęły organizowaç urz'dy bolszewickie, wszystkie biura zalali Źydzi (por. J. Smolka PrzemyÊl pod sowieckà okupacjà. Wspomnienia z lat 1939-1941, PrzemyÊl 1999, s. 34).

Nadzorowanie aparatu przemocy

Zbolszewizowani Źydzi stali si' najlepszymi pomocnikami władzy najeêdeczej, jej swoistymi janczarami. To oni nadzorowali przewajacà cz'Êc aparatu przemocy, organizujac arestowania i deportacje Polaków na Kresach i rozwijajac najr'niejsze formy walki z polskoÊcià. Źydzi kontrolowali wielkà cz'Êc nowych sowieckich sądów na Kresach, odgrywali bardzo duà rol' w "czerwonej milicji", zwłaszczà w miastach i miasteczkach stanowili niemała cz'Êc s'dziów Êledczych oraz wi'ziennych i obozowych katów. Tadeusz Piotrowski w gruntownie udokumentowanej monografii Poland's Holocaust pisał: Őwiadectwa, pami'tniki i prace historyczne tysi'cy Polaków, którzy przeżyli wojn' mówià o ydowskim fetowaniu, o ydowskim n'kaniu Polaków, o ydowskiej kolaboracji (donosach, obławach na ludzi i wyłapywaniu Polaków na deportacje), o ydowskiej brutalnoÊci i dokonywanych z zimnà krwià egzekucjach, o ydowskich prosowieckich komitetach i milicjach, o wysokim procencie Źydów w sowieckich organach przymusu po sowieckim najeêdzie w 1939 r. Polacy postrzegali to wszystko jako niewdzi'cznoÊc i zdrad'. Źydzi widzieli w tym zemst' i rewolucj' (por. T. Piotrowski Poland's Holocaust, Jefferson, North Carolina 1998, s. 51).

Warto przypomnieç w tym kontekÊcie oceny ydowskiego historyka Ben-Cion Pinchuka, który akcentował: Wedł'ug licznych polskich raportów, rewolucyjne komitety składały si' niemal całkowicie z Źydów i z niewielkiej iloÊci UkraiŹców. Wykonawczym narz'dziem tych komitetów była milicja obywatelska. W obu tych organizacjach Źydzi grali dominujacà rol'. Wedł'ug polskich êródł' (...) Komitety zachowywały si' tak, jakby były rżdem do czasu wejÊcia Armii Czerwonej (por. Ben-Cion Pinchuk Shtetl Jews

under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of the Holocaust, Oxford 1991, s. 25).

Czesław Blicharski tak opisał rolę żydów z "czerwonej milicji" w napisanej przez niego popularnej historii Tarnopolu w latach 1809-1954: Wkrótce na ulicach miasta pokazała się milicja, sformowana przeważnie z żydów z ulicy Podolskiej Nijszej, ubrana w lotnicze polskie płaszcze, uzbrojona w polskie karabiny, z czerwonymi opaskami na ramieniu. Przy jej pomocy zaczęła się penetracja domów, poszukiwanie proskrybowanych i zapewnianie wiźcie (por. C. Blicharski Tarnopol w latach 1809-1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia), Biskupice 1993, s. 289).

Gdy rządziły "czerwone" mity

Wśród ogółu żydów - "czerwonych milicjantów" na ogół dominowała skrajna agresywność i brutalność, połączona z poczuciem wszechwładzy i pogardy wobec Polaków, których uznawali za nieodwołalnie przegranych. Często przy tym były to osoby wywodzące się z najgorszych szumowin miejskich i wiejskich, tak jak przeważająca część UB-owców po 1945 r. żydowski autor Henryk Reiss w swych ciekawych wspomnieniach z deszczu pod rynną dał jaskrawy obraz takiego młodzieńczego żydowskiego milicjanta-awanturnika. Jak się okazało, był to wiejski półgłówek, biedny i bez zajęcia, który nagle awansował do roli strażnika bolszewickiego "ładu" w okolicy (por. H. Reiss Z deszczu pod rynną. Wspomnienia polskiego żyda, Warszawa 1993, s. 17).

Inny żydowski autor Mark Verstandig wręcz nazwał mity ludźmi dominującymi w milicji i Komitecie Obywatelskim w mieście powiatowym Mościska w województwie lwowskim. Według Marka Verstandiga: Zmiany były wprowadzane przez milicję i komitet obywatelski, w których

większość stanowili żydzi. Ogólnie biorąc, były to takie mity z shtetl (małych miasteczek żydowskich - J.R.N.), kierowane przez kilku żydowskich komunistów, którzy stanęli na ich czele po uwolnieniu z więzienia (por. M. Verstandig I Rest My Case, Melbourne 1995, s. 98-99).

Krzysztof Czubara w artykule Pod sowiecką okupacją w "Tygodniku Zamojskim" z 18 września 1996 r. podał drastyczne wręcz fakty o zachowaniu żydowskich milicjantów w Zamościu we wrześniu 1939 r.: Milicjanci, szczególnie żydzi, nie mieli żadnych skrupułów. Rozbrajali żołnierzy polskich, a rannych rozbierali do bielizny, zabierali im buty, zegarki, rowery, furmanki i inne cenne przedmioty (...). Niektórych jeńców zabijano. Np. w pobliżu Rotundy rozstrzelano kilku policjantów (cyt. za R. Szawłowski, op.cit., t. 2, s. 434).

Pułkownik Stanisław Karliński ps. "Burza" po wojnie na emigracji (między innymi dyrektor zarządu Kongresu Polonii Kanadyjskiej) pisał w relacji z marca 1992 r.: W 1939 r. 21 września dostałem się do niewoli sowieckiej. Już na drugi dzień jeńcy Wojska Polskiego byli nadzorowani w więzieniu przez Milicję żydowską, która była bardzo rygorystyczna, a czasem nieludzka, szczególnie w stosunku do kadry oficerskiej i policji. Były sytuacje, że żołnierze sowieccy interweniowali w naszej obronie (z relacji pułk. S. Karlińskiego "Burzy", otrzymanej za pośrednictwem M. Paula z Kanady).

W książce Okrutna przestroga czytamy opisy zachowania się żydów, którzy wstąpili do "czerwonej milicji" w latach w pobliżu Krzemieńca i, korzystając ze swego nowego statusu milicjantów, pobili kilku polskich oficerów za ich rzekome zbrodnie. Bardzo wielu żydów stało się członkami milicji jako organu

pomocniczego dla NKWD w Równem.

Feliks Jasiński, były mieszkaniec Kąt na Wołyniu, tak opisywał wydarzenia po 17 września 1939 r. w swojej miejscowości i pobliskich miasteczkach: Zaczęło się nowe życie. (...) Żydzi w miasteczkach lepsze towary pochowali i stosunek Żydów do Polaków z miejsca się zmienił: był ordynarny, obrażający. Wyśmiewali rządy polskie i instytucje społeczne, zatruli życie Polakom. Młodzi Żydzi wstąpili do milicji i w tej randze przyjechali do nas i bili niektórych strzelczyków (Romka Kucharskiego i innych) za rzekome przestępstwa (chodzi o byłych członków Przysposobienia Wojskowego "Strzelec") (...). W Szumsku powstał region obejmujący poprzednie trzy gminy. Utworzono nowe urzędy i bank, w których urzędnikami byli prawie sami Żydzi (cyt. za Okrutna przestroga, oprac. J. Dąbski i L. Popek, Lublin 1997, s. 165).

Terror godził głównie w Polaków

Znamienne było przy tym, że terror "czerwonej milicji" i innych organów sowieckiej władzy był wymierzony, zwłaszcza w pierwszych miesiącach po 17 września 1939 r., głównie przeciwko Polakom. Jak pisał Zbigniew Romaniuk Nowy oficjalny aparat traktował wszystkich Polaków jako potencjalnych wrogów (por. Z. Romaniuk: Twenty-One Months of Soviet Rule in Brańsk w: The Story of Two Shtetl Brańsk and Ejszyszki, Toronto-Chicago 1998, cz. 1, s. 61).

Warto przypomnieć również szczerze wyznania jednego z ówczesnych żydowskich lokalnych nadzorców czerwonego terroru: Sowieckie władze organizowały lokalną milicję i radę miejską, zapelniając ich szeregi szeregiem moich przyjaciół, którzy byli członkami podziemnej Partii Komunistycznej. W ciągu następnych kilku dni uczęszczałem w wielu

politycznych zebraniach i stałem się przywódcą młodych ludzi, którzy podziwiali Związek Sowiecki. (...) Polskie władze i militarny personel, pozostający w mieście, zostały aresztowane wraz z klerem wszelkich wyznań. Wielu obywateli, w tym i moi rodzice, potępiało te akcje, ale mnie się one wydawały logiczne i niezbędne, kler i polskie władze miały bowiem silne nastawienie antysowieckie i antykomunistyczne (por. J. Bardach i K. Gleeson Man is Wolf to Man. Surviving the Gulag, Berkeley and Los Angeles, University of California Press 1998, s. 26, 28).

Rządy Josielewiczowej w Zdzińcu

Zdominowane przez z bolszewizowanych Żydów tzw. komitety rewolucyjne w miastach i miasteczkach niejednokrotnie skrajnie wyżywały się w brutalności wobec miejscowych Polaków, grabiąc ich i aresztując. Bardzo plastyczny obraz działania typowego takiego komitetu rewolucyjnego, kierowanego przez żydówką Josielewiczową, znajdujemy we wspomnieniach byłego burmistrza miasta Zdzińca - Henryka Poszwińskiego. Pisał on: Agresor ze wschodu, podobnie jak ten z zachodu, niszczył wszystko, co polskie, a do Polaków odnosił się wrogo i bezwzględnie. W jego akcji zmierzającej do wyćpienia narodu polskiego pomagał mu na wezwanie władz sowieckich miejscowe elementy przestępcze i wywrotowe, wśród których w miastach i miasteczkach było wielu młodocianych Żydów. Wezwania zrzucone masowo z bezkarnie krążących nad wsiami i miastami samolotów sowieckich. (...) W Zdzińcu na czele komitetu rewolucyjnego, zorganizowanego jeszcze przed przybyciem wojsk sowieckich, stanął Żydówka o nazwisku Josielewicz. Policja zdzińska opuściła miasto zaraz po przekroczeniu granicy przez wojska Armii Czerwonej. Pod wieczór 17 września doszło do mej wiadomości, że bandy

wypuszczonych z więzienia
przebiegów szykują się do rabunku sklepów.
Zarządziłem zbiórki strażniczej i obywatelskiej i obie te organizacje
przystąpiły do pełnienia
obowiązków bezpieczeństwa w mieście. Do
rabunku sklepów nie doszło, ale
bandy rzuciły się na bezbronną ludność, która
przed Niemcami uciekała z
zachodu na wschód kraju. Złoczyńcy obdzierali
ludzi z odzieży, obuwia i
wszystkiego, co przy sobie mieli. Przydrożne
rowy, poza miastem, zasłane
były zabitymi. Wielu pomordowanych leżało
bez ubrań i obuwia. Komitet
rewolucyjny, który wkrótce rozbroił strażniczą
i obywatelską i objął
władzę w mieście, przypatrywał się temu
bezczylnie. W godzinach rannych 18
września przejeżdżał jeszcze przez Zdzieszowice
oddział wojska polskiego.
Był to zespół szpitala polowego wieziony na
kilkunastu wozach o konnym
zaprzęgu. W skład transportu wchodziło 30
szeregowych pod dowództwem
sierżanta. Komitet rewolucyjny usiłował
transport ten zatrzymać i rozbroić.
Sierżant oddał salwę w górę, a komitet w
popłochu uciekł za miasto i ukrył
się w gąszczach miejskiego cmentarza. (...) W
godzinach popołudniowych 18
września wojska sowieckie wkroczyły do
Nowogrodka, a pod wieczór tego dnia
trzy pierwsze człony sowieckie wjechały do
Zdzieszowic. Cały komitet
rewolucyjny z przewodniczącą Josielewicz na
czele wystąpił na powitanie
najeźdźców. Wznoszono okrzyki: "Niech żyje
wielki Stalin" (por. H.
Poszwiński Spod Łowicza do Londynu, Londyn
1967, s. 112).

Poszwiński opisał później podstawny sposób, w
jaki został aresztowany przez
rewolucyjny komitet Josielewiczowej: W
godzinach rannych 19 września przybył
do magistratu śród, jeden z członków komitetu i
oznajmił mi, że komitet prosi
mnie o przybycie na zebranie w sprawie
spędzonego do Zdzieszowic z zachodu

kraju bydła, wśród którego wybuchła epidemia
pryszczycy. Wierząc w
prawdziwość tego, co mi zakomunikowano,
wstałem i ubrany, tak jak siedziałem
za biurkiem, udałem się z panem komitetowym
na drugi koniec miasta do
siedziby komitetu. Zanim dostałem się do pokoju
przewodniczącej, czekałem
około godziny. (...) Podłogi wewnątrz budynku
zalanę były papierami i aktami
pozostawionymi przez polską policję. W kątach
pokojów leżały pobici
dotkliwie ludzie, spośród których większość
stanowili uciekinierzy przed
Niemcami. Członkowie komitetu w cywilnych
ubraniach, z czerwonymi opaskami
na rękawach, z gwiazdą sowiecką na czapkach, z
karabinami lub rewolwerami w
ręku, przecigali się nawzajem w brutalnym
traktowaniu ludzi. To było trudne
do zniesienia widowisko.

Po godzinnym blisko oczekiwaniu rozwarły się
drzwi i polecono mi wejść do
pokoju przewodniczącej. Wszedłem,
zobaczyłem trzy lufy karabinowe
wymierzone w moim kierunku, a jeden z
opawców wykrzyknął: "Ręce do góry!".

Podniosłem ręce i zwróciłem się do
przewodniczącej: "Co ja wam złego
zrobiłem i dlaczego tak ze mną postępujecie?".
Josielewicz, chociaż dobrze
znała język polski, odpowiedziała po rosyjsku:
"Przyjdzie czas, że wam
wszystko będzie wiadome!" (...). (por. tamże, s.
113-114).

Przewodnicząca Josielewicz wyjaśniła oficerowi
NKWD powody aresztowania
Poszwińskiego, wskazując, że jest to polski
oficer, polski patriota, był
burmistrz miasta, a to już chyba wystarczy. I
wystarczyło, by enkawudzista
wypełnił odpowiednią rubrykę o Poszwińskim:
Biezopasnyj element
(niebezpieczny element). Wraz z mnóstwem
innych aresztowanych Polaków:
kierownikami szkół, wójtami gmin, setkami,
urzędnikami, jakimś księdzem

misjonarzem, PoszwiŹski zosta½ powieszony pod eskortà do wi'zienia w Nowogròdku. Jak póœniej wspomina½: Przez ca½y czas tej jazdy, trwajàcej przesz½o godzin', leœliÊmy na dnie wozu od w'gla, a czterech Źydów, cz½onków komitetu rewolucyjnego, sta½o nad nami z karabinami w r'kach, powtarzajàc co pewien czas ostrzeŹenie: "Nie podnosiç g½owy, bo kula w ½eb!".

Droga, po której wóz si' zwolna posuwa½, zatarasowana by½a w wielu miejscach armatami artylerii sowieckiej jadàcej w przeciwnym kierunku. Źo½nierze sowieccy zbliàli si' w czasie tych zatorów do naszego wozu i zapytywali:

- * Kogo wy i dokàd wieziecie?
- * Wieziemy Polaków do wi'zienia - odpowiadali konwojenci.
- * A co oni wam z½ego zrobili?
- * Nic z½ego nie zrobili, ale wystarczy, œe byli Polakami! (por. tamœe, s. 115).

.....

Jak mordowano Polaków

Gdy rozpoczyna½em pisanie ksiàki o antypolskich postawach Źydów na Kresach po 17 wrzeœnia 1939 r., zdawa½em sobie dobrze spraw' z rozmiarów kolaboracji Źydów z sowieckimi najeœdœcami w administracji, propagandzie, nadzorze deportacji Polaków czy ogromnej fali Źydowskich donosów przeciw Polakom. Nie mia½em natomiast pe½nego wyobraŹenia o iloœci zabójstw na Polakach pope½nionych przez zbolszewizowanych Źydów. A nierzadko zbrodnie te by½y dokonywane z wyrafinowanym sadyzmem, jak Êwiadczà niektóre z relacji nades½anych do mnie przez czytelników. Dodajmy równieœ, œe Źydowskiego pochodzenia Êledczy i kaci wi'zienni, kresowi Fejginowie i Morele, naleœli do najbardziej bezwzgl'dnych i wyrafinowanych oprawców. Szczególnie duœo

przypadków mordowania Polaków przez zbolszewizowanych Źydów mia½o miejsce w dwóch okresach: w pierwszych tygodniach po 17 wrzeœnia 1939 r. i w czasie pospiesznej "ewakuacji" wi'eniów po napaÊci Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. Sà wÊród tych zabójstw historie zbrodni szczególnie spektakularnych i bezwzgl'dnych, tak jak jawny mord na kilku polskich dzia½aczach studenckich na Politechnice Lwowskiej w paœdzierniku 1939 r. zabitych pod zarzutami antysemityzmu czy wymordowanie 8 dominikanów z klasztoru w Czortkowie przez Źydowskich NKWD-zistów w czerwcu 1941 r. Znamienny by½ fakt, œe zabójstwa Polaków dokonywane przez skomunizowanych Źydów na ogół wcale nie ogranicza½y si' do osób, z którymi sami Źydzi mieli osobiÊcie poprzednio jakieÊ konflikty. Czêstokroç zabijano przypadkowo wybranych polskich Źo½nierzy, oficerów, urz'dników, duchownych czy po prostu ludzi zamoœniejszych - tak jak hrabiostwo Skirmunt. Nierzadko zabójstwa na Polkach by½y dokonywane przez prosowieckich Źydów wspólnie ze zbolszewizowanymi Bia½orusinami czy UkraiŹcami. Wiàza½a si' z tym sprawa udzia½u wielu Źydów w wy½apywaniu polskich oficerów, przebranych po cywilnemu lub jako zwyk½ych Źo½nierzy, co w rezultacie doprowadzi½o do ich przysz½ej Êmierci, powi'kszajàc "list' katyŹskà".

Bardzo wymowny jest fakt, œe w½aÊnie sprawa tych najci'szych zbrodni na Polakach, ich bezpoÊrednie mordowanie lub wy½apywanie, koŹczàce si' póœniej egzekucjà w sowieckim wi'zieniu, jest ca½kowicie pomijana przez rónych Źydowskich lub skrajnie filosemickich historyków, od Grossa, Engela i Korca po Kerstenowà i Źbikowskiego. Przemilczajà oni w ogóle jakœe liczne przyk½ady tego typu zbrodni, nie próbujàc nawet podwaŹaç relacji o ich pope½nieniu. Źydowscy i skrajnie filosemiccy historycy wolà skupiaç si' na

obalaniu wysuwanych pod adresem Źydów oskarŹeŹy o nie - tak jaskrawe i jednoznacznie w swej zbrodniczej wymowie czyny, jak przykŹady mordowania Polaków. KoncentrujÀ sié gŹównie na pomniejszaniu odpowiedzialnoÊci Źydów za fetowanie sowieckiego najeÊdêcy i za udział w najeÊdêczej administracji, starajÀc sié je caŹkowicie minimalizowaç lub tŹumaczyç jako przyjécie rzekomej zasady "mniejszego zŹa" (z obawy przed nazistowskimi Niemcami). Tego typu postópowanie jest faktycznie praktykÀ tuszowania zbrodni Źydowskich na Kresach.

Prawdziwie chlubnym wyjÀtkiem na tle tego doÊç powszechnego tuszowania zbrodni Źydowskich na Kresach byŹ tekst Teresy Prekerowej historyk, niestety juŹ nie>yjàcej od paru lat, zwiÀzanej z Źydowskim Instytutem Historycznym. W dziele zbiorowym Najnowsze dzieje Źydów w Polsce do 1950 r. Prekerowa nie wahaŹa sié napisaç wprost, Źe Źydzi na Kresach przyczyniali sié do dekonspirowania pozostajÀcych w ukryciu oficerów Wojska Polskiego, przedwojennych urzÉdników, wyŹszych funkcjonariuszy paŹstwowych i dziaŹaczy politycznych, powodujÀc ich aresztowania, a czasem utratÉ ycia (podkreÊlenie - J.R.N.). Jak duŹy byŹ zasiÉg tych zjawisk - trudno powiedzieç. Ze wzglÉdów oczywistych nie przeprowadzono dotÀd pogŹbionych badaŹ i prawdopodobnie przeprowadziç ich sié juŹ nie da. Liczba zachowanych relacji Êwiadczy jedynie, Źe nie byŹy to wypadki odosobnione, czósto zaÊ nader drastyczne (por. T. Prekerowa Wojna i okupacja w "Najnowszych dziejach Źydów w Polsce (w zarysie do 1950 r.)", Warszawa 1993, s. 304).

Ciesząc sié z tak uczciwego stanowiska zajÉtego przez TeresÉ PrekerowÀ, moŹna zakwestionowaç tylko jej koŹcowe stwierdzenie, czy rzeczywiÊcie nie da sié juŹ "prawdopodobnie" przeprowadziç

pogŹbionych badaŹ na temat antypolskich zachowaŹ Źydów na Kresach. Trzeba tylko mieç wolÉ ich przeprowadzenia. Bo inaczej bÉdziemy skazani na coraz czóstsze próby zakŹamywania caŹej sprawy w kolejnych publikacjach Źydowskich lub skrajnie filosemickich autorów typu Grossa, Korca, Kerstenowej czy Źbikowskiego. UwaŹam, Źe najwyŹszy czas jest dziÊ, by przeŹamaç dziesiÉciolecia przemilczeŹy w sprawie konkretnych zbrodni na Polakach popeŹnionych przez prosowieckich Źydów w latach 1939-1941 bezpoÊrednio lub przez "mordercze" donosy. Niiej przedstawiam niektóre przykŹady popeŹnionych na Polakach zbrodni, które wymagajÀ przypomnienia szerokiemu gronu czytelników.

Zamordowanie lwowskich dziaŹaczy studenckich

JednÀ z najohydniejszych zbrodni popeŹnionych pod hasŹem rozprawy z "polskimi antysemitami" byŹo zamordowanie kilku dziaŹaczy studenckich na Politechnice Lwowskiej w paÊdzierniku 1939 r. Inspiratorem caŹego mordu byŹ rosyjski Źyd, ppŹk Jusimow, mianowany komisarzem Politechniki. ZbysŹaw PopŹawski tak opisaŹ na Źamach periodyku "Semper Fidelis" przebieg okrutnej rozprawy z polskimi dziaŹaczami studenckimi: NastÉpnie komisarz Jusimow zorganizowaŹ "likwidacyjne zebranie". Bratniej Pomocy, które odbyŹo sié miÉdzy 15 a 20 X 1939 r. WiÉkszoÊç obecnych na sali stanowili Źydzi; UkraiŹców i Polaków byŹo maŹo; tzw. likwidacja odbywaŹa sié w niezgodzie ze statutem, gdyŹ dokonywali jej nieczŹonkowie.

Na sali orkiestra wojskowa graŹa marsze; nie wiadano wtedy, Źe byŹy to mundury NKWD. Za katedrÀ zasiadŹa grupa 6-8 osób, a wÊród nich jako zagajajÀcy Źyd rosyjski w skórzanej kurtce i skórzanym kaszkiecie, którego nie zdjÀŹ w czasie zebrania. PrzedstawiŹ sié jako "komisarz Politechniki".

Był to właśnie ten. Jusimow, ppłk z zarządu politycznego Armii Czerwonej. Przemawiał po rosyjsku, wykazując, że teraz po upadku "jałtuńskiego" należy zlikwidować jej nadbudowę, tj. organizację studencką powołaną do gnębienia ludu pracującego; za to wszystko, co było, odpowiedzialni są członkowie kierownictwa tej organizacji, którzy znajdują się na tej sali.

Jako drugi wystąpił Jan Krasicki, już wtedy II sekretarz Miejskiej Organizacji Komsomołu. Odegrał on tutaj rolę prowokatora do zaplanowanego ludobójstwa (...) omawiając działalność antysemicką i prześladowanie Żydów (...). Następni mówcy - komunistyczni - stwierdzili, że na sali są obecni działacze organizacji antysemickich. Komisarz polecił ich wskazać. Wyciągnięci przemocą z miejsc i bici, doprowadzeni zostali do mównicy, aby się tłumaczyli. Tam zostali znowu pobici i skopani, wreszcie wywiezieni przez członków orkiestry w mundurach na korytarz. W czasie, gdy orkiestra znów grała, usłyszałem wyrażenie strażnika na korytarzu. Po zebraniu otworzono drzwi sali; wszyscy musieli przechodzić przez korytarz, a tam za barierkami w kałuzach krwi leżeli nieruchomo wyprowadzeni uprzednio studenci.

Oto nazwiska ofiar, które udało się ustalić:
Ludwik Płaczek, stud. IV roku, kierownik I DT, członek Korporacji "Scythia";
Jan Północny, stud. III roku, członek wydziału "Bratniaka", również należał do korporacji "Scythia";
Henryk Róakowski, stud. IV roku, pochodzący z Wielkopolski (por. Z. Popławski Represje okupantów na Politechnice Lwowskiej (1939-1945), "Semper Fidelis", 1991, nr 4, s. 3-4).

Szczególnie żalowałem atmosferę, w której publicznie zorganizowano swoisty "sąd" nad polskimi działaczami studenckimi za rzekomą

"antysemityzm", aby ich wkrótce potem zabrać jako ofiary kaźni. Mark Paul porównał atmosferę zgromadzenia, które faktycznie "skazało" studentów na śmierć, do atmosfery niektórych wieców w nazistowskich Niemczech (por. tekst M. Paula Jewish-Polish Relations in Soviet-Occupied Eastern Poland, 1939-1941, publikowany w książce The Story of Two Shtetls, Brańsk and Ejszyszki, Toronto-Chicago 1998, t. 2, s. 207).

Zbrodnia na dominikanach w Czortkowie

Wstrząsające fakty o zbrodniach popełnionych przez Żydów na Polakach na Kresach znajdujemy w relacji księdza Zygmunta Mazura o losach klasztoru Dominikanów w Czortkowie. Jak pisał ksiądz Mazur: Sytuacja klasztoru uległa gwałtownej zmianie 22 czerwca 1941 r. z chwilą wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej (...). Jak to było w zwyczaju systemu stalinowskiego, przede wszystkim przystąpiono do likwidacji prawdziwych i domniemych wrogów rządów komunistycznych. Do tej grupy zaliczono przede wszystkim duchownych. Skierowane tam władze bezpieczeństwa w porozumieniu z jednostką wojskową wpadły w nocy na 2 lipca i wywlokły z klasztoru byle jak odzianych o. Justyna, o. Jacka, o. Anatola oraz brata Andrzeja. Wywiezieni nad rzekę w Starym Czortkowie na tzw. Groblę zwaną Berda, zostali pomordowani strażnikami w tym samym dniu. Wykonawcami wyroków byli miejscowi Żydzi, służący w NKWD, co potwierdzają zachowane zeznania mieszkańców Czortkowa (jeden z uczestników mordu był w PRL po 1945 r. generałem Wojska Polskiego (...). O pozostałych zakonnikach nie można było się niczego dowiedzieć, ponieważ wojsko broniło dostępu do klasztoru, a kościół pozostawał zamknięty. Mimo tych trudności jednemu uczniowi udało się przedostać do kościoła, a stamtąd do celów położonych na parterze. To, co zobaczył, było przerażające. W poszczególnych

Wódkach leżeli pomordowani strażnikami w głównym bracia R. Czerwonka, M. Iwaniszczew i tercjarz J. Wincentowicz (...). Sowieckie władze bezpieczeństwa równocześnie z mordami splądrowały kościół (...). Chcąc zatrzymać ofiary dokonanej zbrodni, wojsko 4 lipca 1941 r. podpaliło klasztor (por. Ks. Z. Mazur Młczyński klasztor dominikanów w Czortkowie, "Gazeta", Toronto, nr 45 z 1992 r.).

Ofiarami mordu w klasztorze w Czortkowie padli ojcowie: Justyn Spyrzak, Jacek Misiuta, Anatol Znamirowski i Hieronim Longawa; bracia zakonnicy: Andrzej Bojakowski, Reginald Czerwonka i Metody Iwaniszczów, wreszcie kościelny Józef Wincentowicz (według ksiądzki ks. W. Szetelnickiego Zapomniany lwowski bohater - ks. Stanisław Frankl (1903-1944), Rzym 1983, s. 122).

Według wspomnień Lesława Juriewicza w książce Niepotrzebny jednym z zabójców i ich przewodnikiem był NKWD-zista, miejscowy żyd, nazwiskiem Blum (por. L. Juriewicz Niepotrzebny, Londyn 1977, s. 29). Juriewicz wspomina, że w Czortkowie w tym czasie mówiono dużo o jakimś wódkarzu, który ukryty w krzakach na przeciwnym brzegu rzeki obserwował całe morderstwo (...). Wódkarz ten opowiada, że ofiary zostały zastrzelone w pozycji klęczącej strażnikami w tył czaszki. O ile pamiętam, mówił też, że zamordowani mieli ręce związane z tyłu (por. tamże, s. 30).

Rozprawa z Polakami w Grodnie i powiecie grodzieńskim

Karol Liszewski (prof. Ryszard Szawłowski) pisał w swej książce o wojnie polsko-sowieckiej 1939 r. o roli komunistów żydowskich - obok białoruskich w okrutnej rozprawie z Polakami w powiecie grodzieńskim po ostatecznym opanowaniu go przez Sowieców. Stwierdził:

Najgorsze były pierwsze dni po opanowaniu przez Sowieców miasta. Ludzie, w szczególności młodzież, byli rewidowani i jeżeli np. znaleziono nawet mały nóg u chłopaka - rozstrzeliwano na miejscu. Podobno na placu przed Farą cała wół ludzi w ten sposób zamordowanych (...). Trzeba też odnotować morderstwa dokonane w tych dniach i tygodniach w powiecie grodzieńskim i w dalszych okolicach. Dokonywane one były - z "błogosławieństwem" sowieckim - przez miejscowych komunistów białoruskich i żydowskich, jak również przez samych Sowieców. Podobno bolszewicy dali wówczas miejscowym komunistom dwa tygodnie dla "swobodnego" mordowania tzw. wrogów klasowych, w każdym razie na wsi (por. K. Liszewski (R. Szawłowski) Wojna polsko-sowiecka 1939 r., Londyn 1988, s. 75).

Mordowani w Grodnie Polacy często padali ofiarą zabójczych donosów ze strony znających ich żydów. Na przykład Mirosław Kurczyk, zamieszkały w Polsce, syn zamordowanego wówczas w Grodnie nauczyciela szkoły powszechnej pisał: Po zamianowaniu obrony wojska sowieckie zajęły wszystkie ważne punkty miasta, jak gmachy urzędów, policji, więzienie itp. W miasto ruszyły w pełnym rynsztunku bojowym plutony egzekucyjne. W pierwszych dniach po zajęciu miasta aresztowanych nie odstawiano do aresztu, więzienia czy obozu dla jeńców, lecz rozstrzeliwano na miejscu.

Jeden z tych oddziałów sowieckich, przyprzewodzony przez cywila z czerwoną opaską, mieszkałca domu, w którym mieszkaliśmy, narodowożydowskiej, aresztował mojego ojca. Ojciec mój, Jan Kurczyk, lat 45, z zawodu nauczyciel, po wyprowadzeniu z domu został rozstrzelany. (...) Ojciec mój nie brał udziału w obronie Grodna, ale wystarczyło, że wskazano na niego

palcem, bo był Polakiem, inteligentem, aby bez sądu zamordować w stylu hitlerowskim (cyt. za R. Szawłowski Wojna polsko-sowiecka 1939, Warszawa 1997, t. I, s. 364).

Adam DobroŹski w 1989 r. przytoczył w tekście o obronie Grodna jedno z charakterystycznych Źwiadectw z tamtego okresu, pisząc: 17 września w szarości Źwitu Jadwiga Dąbrowska zauważyła, że w sąsiednim domu odbywa się zebranie uzbrojonej młodzieży żydowskiej. Z domu tego wyszedł jeden młodziak i ukrył się w kwiatkach. Wracał wczajnie z wojny syn sąsiada J. Dąbrowskiej. "Nagle rozległ się huk wystrzału i idący młodzieńcy ugodzony pociskiem karabinowym w plecy padł martwy". Takich strzałów było więcej, w miejscach odczuwano niepokój (por. A. DobroŹski Obrona Grodna we wspomnieniach. "Dyskusja. Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku", 1989, nr 3-4, s. 17).

Podporucznik Ryszard Głuski, który we wrześniu 1939 r. walczył w rejonie Grodna, tak opisywał swe dramatyczne impresje po drodze na Grodno 20 IX 1939 r. 102. Pułk Ułanów idzie w straż przedniej Brygady, mój szwadron w straż przedniej pułku. Posuwamy się przez Ostryń i Jezioro szosa Lida-Grodno. Poprzedniego dnia tą samą drogą przeszli bolszewicy (oddziały pancerne) i podobno zajęli Grodno.

Po drodze w miasteczkach (Ostryna, Jezioro) spotykamy bramy triumfalne, przybrane czerwienią, wystawione przez ludność na przybycie bolszewików. Wszędzie już zorganizowano komitety rewolucyjne, które obejmują władzę. Stosunek ludności białoruskiej i żydowskiej wobec nas zdecydowanie wrogi. Pluton idący w szpicie prawie w każdej wsi otrzymuje strzały i musi staczać bitwę. Po drodze znajdujemy trupy młodzieży polskich zamordowanych w

bestialski sposób (powyższe oczy itp.), leżące w rowach. Dokonywali tego miejscowi komunisty (por. R. Głuski, G.B. Fijałkowski Źożnierze relacje, "Dyskusja. Biuletyn Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku", 1989, nr 3-4, s. 23).

Jak pisał Mark Paul w Źwietnie udokumentowanym tekście o stosunkach polsko-żydowskich 1939-1941, zamieszczonym w wydanej w Toronto w 1998 r. The Story of Two Shtetl: Miejscowi żydzi garnęli się tłumnie do szeregów sowieckiej milicji i NKWD i wraz ze swymi zwolennikami brali udział w wyłapywaniu polskich młodzieży, działaczy i studentów, którzy zgłosili się do obrony miasta (Grodno - J.R.N.). Były serie egzekucji w całym Grodnie. żydzi, wrzeszcząc, wskazywali Sowietom na uciekających Polaków. W otaczających (Grodno - J.R.N.) terenach miejscowi komunisty żydzi i Białorusini, za bżogostawieństwem sowieckich najeźdźców mordowali polskich wielkich wczajnieli ziemskich, tak zwanych wrogów ludu (...) (por. M. Paul Jewish-Polish Relations in Soviet Occupied Eastern Poland 1939-1941 w The Story Two Shtetl. BraŹsk and Ejszyski, Toronto-Chicago 1998, cz. 2, s. 188).

Zbrodnie "czerwonej milicji"

W rozlicznych relacjach powtarzają się informacje o zbrodniach popełnianych przez skomunizowanych żydów na polskich młodzieżach i oficerach w pierwszych tygodniach po najeździe sowieckim na Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej. Jak pisał Krzysztof Marek RaczyŹski: W 1939 r. niektórzy żydzi urządzali obławę na młodzieży polskich pochodzących z rozbitych przez wojska sowieckie oddziałów i oddawali ich w ręce komisarzy ludowych. I nie były to przypadki pojedyncze. Znane są te sytuacje, gdy mordowano młodzieży na miejscu (por.

K.M. Raczyński Opowieść o dwóch miastach; Brańsk i Ejszyski, "Gazeta" (Toronto), 30 października 1998 r.). Szczególnie bezlitośnie wobec Polaków zachowywali się żydzi wchodzący w skład samozwańczej tzw. czerwonej milicji, pewni bezkarności za swe zbrodnie popełniane w imię bolszewizmu.

Kazimierz Krajewski tak pisał w monografii AK na Ziemi nowogrodzkiej o roli zorganizowanej przy współudziale żydów tzw. czerwonej milicji na tamtych terenach po 17 września 1939 r.: Z przykrością trzeba odnotować fakt poparcia sowieckiej agresji przez część obywateli narodowości białoruskiej i żydowskiej. Przyłączyli się oni do zorganizowanych przez sowieckich agentów band samozwańczej tzw. czerwonej milicji i komitetów rewolucyjnych (...). Wobec znikomości polskiego oporu wspomniana "czerwona milicja" i bandy dywersyjne, rekrutujące się z Białorusinów i żydów, nie odegrały żadnej roli militarnej w momencie wkraczania Armii Czerwonej. Złożona z elementów komunistycznych, w wysokim stopniu zdemoralizowanych, zasilona przez kryminalistów i różnoraki motłoch kierujący się najniższymi pobudkami, skorzystała z okazji do grabieży i gwałtu, rzucając się na miejscową społeczność polską, swych dotychczasowych sąsiadów. Wkraczające wojska rosyjskie, pomijając szereg zbrodni popełnionych na żołnierzach KOP, kadrze WP, policji, ziemiastwie i tzw. pamieszczkach (posiadaczach), starały się na ogół - zgodnie z otrzymanymi rozkazami - unikać zbędnych aktów terroru wobec ludności cywilnej (oczywiście żołnierze sowieccy kradli i rabowali, co się dało). Natomiast "czerwona milicja" dopuściła się w okresie przejściowym niezliczonych zbrodni, morderstw i grabieży wobec ludności polskiej. Zjawisko to miało charakter powszechny i wystąpiło we wszystkich powiatach województwa nowogrodzkiego. Niewątpliwie

była to operacja "oczyszczania" terenu z elementów uznanych za antysowieckie, przygotowana i kierowana przez rosyjskie służby specjalne (por. K. Krajewski Na ziemi nowogrodzkiej. "Nów" - Nowogrodzki Okręg Armii Krajowej, Warszawa 1997, s. 7).

Przytaczając w swej monografii przykłady zbrodni popełnionych na Polakach bezpośrednio po 17 września 1939 r., Krajewski pisał: Do zbrojnego incydentu doszło też w Berdówce, gdzie żydowsko-białoruska "czerwona milicja" wymordowała grupę oficerów i żołnierzy KOP przygotowujących się do stawienia oporu bolszewikom (por. K. Krajewski Na ziemi nowogrodzkiej. "Nów" - Nowogrodzki Okręg Armii Krajowej, Warszawa 1997, s. 6). Ten sam autor pisze, że bandyci białoruscy lub żydowscy z czerwonymi opaskami na rękawach byli sprawcami większości zabójstw w powiecie nowogrodzkim po 17 września 1939 r. (por. tamże, s. 8).

Ze wspomnień pułkownika broni pancernej Włodzimierza Samiry dowiadujemy się, że jego oddział na wysokości miasteczka Zborowa został zaatakowany przez grupę dywersantów złożoną z miejscowych Ukraińców oraz "czerwonej milicji". Jak pisał Samira: Od miejscowej polskiej ludności dowiedzieliśmy się, że ci dywersanci częściowo opanowali miasto i "rozprawili się" z miejscową państwową policją - niemiłosiernie ich mordując (por. W. Samira: Nie byłam tym... kim byłam, Londyn 1994, s. 5-6).

Dziennikarz Krzysztof Czubara opisał w "Tygodniku Zamojskim" z 18 września 1996 r. bardzo brutalne zachowanie żydów z "czerwonej milicji" na terenie Zamościa po opanowaniu go przez wojska sowieckie: Na rozkaz (sowieckiego - J.R.N.) komendanta wojennego milicjanci zatrzymali zakładników, m.in. prof. Stefana Millera i adwokata Wacława Bajkowskiego. Aresztowali oficerów i

podoficerów WP, policjantów, pracowników przedwojennego starostwa, działaczy Stronnictwa Narodowego i duchownych (...). Setki aresztowanych osób przetrzymywano pod gołym niebem, w więzieniu przy ul. Okrzei. Naczelnikiem więzienia był kaflarz Józef Dziuba. Milicjanci, szczególnie żydzi, nie mieli żadnych skrupułów. Rozbrajali żołnierzy polskich, a rannych rozbierali do bielizny, zabierali im buty, zegarki, rowery, furmanki i inne cenne przedmioty. Na Nowym Mieście żydowski wyrostek w czerwonym szaliku z pistoletem przy pasie z koalicijką, formował z polskich żołnierzy kolumnę marszową. Sam jechał przodem na koniu i wprowadzał ich na Rynek, gdzie rozwrzeszczany tłum żydów gwizdał i obrzucał żołnierzy obelgami. Niektórych żydów zabijano. Np. w pobliżu Rotundy rozstrzelano kilku policjantów (cyt. za przedrukiem artykułu K. Czuby w książce R. Szawłowskiego *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1997, t. 2, s. 434). W związku z tym głównie z żydów "czerwona milicja" opanowała miasto 18 września 1939 r., zabijając polskiego policjanta (według tekstu M. Paula, op.cit., publikowanego w *The Story of Two Shtetl, Brańsk and Ejszyski*, Toronto-Chicago 1998, t. 2, s. 194).

Były więzień sowiecki Franciszek Goszczyński wspomina, iż w celi z nim siedział żyd Abraham Starkman, pochodzący z Brułna pod Rawą Ruską. Według Gonczyńskiego: Gdy bolszewicy zajęli wschodnią część Polski, żony Abraham wspólnie z bratem stanęli na czele Milicji Robotniczej. Starkman chciał się, nie rozbrajał oficerów polskich, twierdził, że kilku oficerów zastrzelono w jego wsi. Po upojeniu się władzą, wystąpił z milicji i pojechał do Lwowa na zakupy (...). Starkman czuje się boki dał do Sowietów, że za gorliwą służbę w milicji siedzi w więzieniu i że potraktowano go na równi z Polakami (por. F.

Gonczyński: *Raj proletariacki*, Londyn 1950, s. 43, 44).

W Dubnie miejscowi żydzi utworzyli milicję, która aresztowała 17 września 1939 r. głównego sędziego miejskiego Bartłomieja Poliszczuka. Milicjanci przekazali go w ręce sowieckie, odtąd nic więcej nie słyszano o jego losie. Niedawno dopiero jego nazwisko pojawiło się na liście straconych polskich urzędników (według M. Paul *Jewish-Polish Relations in Soviet-Occupied Eastern Poland, 1939-1941*; w *The Story of Two Shtetls. Brańsk and Ejszyski*, Chicago 1998, cz. 2, s. 195. M. Paul podaje informacje o losie sędziego Bartłomieja Poliszczuka w oparciu o relację Wiktora Poliszczuka, która znajduje się w jego posiadaniu).

Wymordowanie polskich policjantów w Koźkach i w Sarnach

Były żołnierz Zenobiusz Janicki pisał o przejawach żydowsko-ukraińskiej dywersji antypolskiej w regionie Sarn-Przebraża-Trościanka, pisząc: Na domiar złego bandy dywersantów ukraińsko-żydowskich napadały na wycofujące się wojska (...). Wojsko pomaszeroowało do Koźek, gdzie wpadło w zasadzkę. Dywersanci ukraińsko-żydowski ostrzelali oddział z karabinów maszynowych, ukrywając się w dużym murowanym młynie (por. Z. Janicki *W obronie Przebraża i w drodze na Berlin*, Lublin 1997, s. 11, 12). Walczący z dywersantami żołnierze 3. Pułku Piechoty KOP zdali się jednak uporać z dywersją, spalono młyn i kilka pobliskich domów. Pułk Jan Lachowicz, dowódca III Baonu 3. Pułku Piechoty KOP opisywał, jak po zakończeniu walk z dywersantami w Koźkach: Wśród ciemności, na tle dogasającego ognia ukazała się sylwetka jakiegoś człowieka zbliżającego się ku nam. Po chwili stanął przed nami przygarbiony i lichy ubrany stary żyd. Pytał i drzącym głosem pytał,

dlaczego jemu nasi ułzani podpalili dom i całe gospodarstwo? (...) Skarżył się, że on nie winien, że on nie mordował polskich policjantów w Kołkach, że on kocha Polskę itd. Stał dłużej przy nas i szlocha (...). Była to pierwsza wiadomość o wymordowaniu policjantów w Kołkach. Adiutant z kierowcą kl'li i dosadnym żołnierskim językiem wyrażali swoje oburzenie na morderstwa popełnione przez komunistów. Śiał mi było starego żyda, który przeżył ten dzień 20 września bardziej może tragicznie aniżeli my, żołnierze uzbrojeni jeszcze po z'by, z widokiem wydostania się z matni (por. relacja ppłk. J. Lachowicza zamieszczona w książce R. Szawłzowski Wojna polsko-sowiecka 1939, Warszawa 1997, t. 2, s. 142-143). Profesor Ryszard Szawłzowski w swej monografii o wojnie polsko-sowieckiej 1939 r. potwierdził fakt wymordowania przez dywersantów miejscowych polskich policjantów (por. R. Szawłzowski Wojna polsko-sowiecka 1939, Warszawa 1997, t. 1, s. 199). Dywersanci schwytani przez polskich żołnierzy po udanym szturmie na Kołki, zostali rozstrzelani.

Profesor Ryszard Szawłzowski zamieścił w swej monografii wojny polsko-sowieckiej 1939 r. relację pani J.R. z Wołzyna o prawdopodobnym mordzie na polskich policjantach w Sarnach, wkrótce po wkroczeniu Sowietów do tego miasta. Pani J.R. pisała: żydzi z bronią krótką w r'ku oraz z kilkoma żołnierzami radzieckimi prowadzili polską policję granatową, plując na nich, krzycząc "przepuście tych psów". Policja szła bez pasów, z r'kami w górze, szli na śmierć. Szli w pięciu grupach, około 300 osób. Szli w stronę mostu na rzece Słucz w las.

Przez te ciężkie lata nigdy żadna wzmianka o ich losie, grobach, nie przywróciła ich pamięci. Wićcej w tej sprawie nic nie mogę powiedzieć, ponieważ musieliśmy uciekać w stronę Lwowa na

Przemyśl. A po miesiącu tużaczki przed 1 listopada 1939 r. przybyliśmy do Krakowa. Cześć ich pamięci! Chyba w tej sprawie znajdą się inni Polacy, co widzieli (cyt. za R. Szawłzowski, op.cit. t. I, s. 390).

Zasady Talmudu - świętej księgi żydowskiej: (urywki)

Gittin 57a:
Jezus jest w piekle i gotuje się w gównie.

Sanhedrin 106a:
Matka Jezusa była kurwa.

Sanhedrin 57a:
Jeśli Żyd zamorduje goja to nie podlega karze śmierci. Jeśli Żyd okradnie goja to może wszystko zatrzymać dla siebie.

Sanhedrin 58b:
Jeśli goj uderzy Żyda to goja trzeba zabić.

Yebamoth 98a:
Dzieci gojów to zwierzęta.

Shabbath 116a:
Obowiązkiem Żyda jest zniszczyć Pismo Święte Chrześcijan.

(*) Wyjaśnienie: Tylko Żydzi są ludźmi, a nie Żydzi to "GOJE" - nie ludzie, gnoj, smieci.

O Bogu

Talmud naucza: Dzień ma 12 godzin, w pierwszych trzech siedzi Bóg i ćwiczy się w zakonie. W drugich trzech godzinach sady; a w ostatnich trzech siedzi i bawi się z Lawiatanem - królem ryb. W nocy zaś, dodaje Menachem, ćwiczy się w Talmudzie. Wysoka szkoła, w której sam Bóg uczy się z aniołami w Niebie, odwiedza według Talmudu, także Asmodeusz - król diabłów, który

codziennie wznosi się do niebios i tam się uczy.

Co do Lewiatana, to Talmud objaśnia, że w paszczy jego zmieści się ryba o długości 300 mil. A dalej wyjaśnia, że Bóg dla tej olbrzymiej wielkości zabrał temuż Lewiatanowi jego samice, gdyż inaczej świat zapelnilby się ogromnymi potworami, które mogłyby wszystko wyniszczyć. Aby temu zapobiec, Bóg obrzezał samca, a samice zabił i nasolił na ucztę dla sprawiedliwych w raju.

Zabawa z Lewiatanem trwała tylko do zburzenia świątyni /w Jerozolimie/. Od tego czasu już się Pan Bóg nie bawi, ani też już więcej nie tańczy - jak to niegdyś pierwszy rozpoczął taniec z Ewą, ustrojwszy ją w pierw i splotłszy jej włosy w warkocze. Od zburzenia świątyni Bóg ciągle płacze, albowiem dopustem tym zgrzeszył On ciężko.

Grzech ten tak bardzo ciąży na sumieniu Boga, iż przez trzy części nocy siedzi i ryczy jak lew i woła: "biada mi, iżem dozwolił spustoszyć mój dom, spalić świątynię i wywieść dzieci moje w niewolę". Od tego czasu nie ma Pan Bóg na świecie więcej miejsca na 4 łokcie, chociaż go cały wypełniał swoją osobą, a gdy kto chwali, to potrzasa głową i narzeka: "błogosławiony król, którego wielbia w domu jego. Ale cóż się należy ojcu, który zezwala, aby jego dzieci poszły w nędzę?" - Aby skrucie Boga można było dobrze pojąć, trzeba wiedzieć, że ten lew, którego głosem Bóg ryczy, pochodzi z lasu Elaj. Lwa tego chciał widzieć cesarz rzymski. Sprowadzono więc go, a gdy był jeszcze od cesarza w odległości 400 mil zaryczał tak, że wszystkie niewiasty będące w tym czasie w błogosławionym stanie - poroniły, a wszystkie mury w Rzymie rozwalily się. A gdy jeszcze był w odległości 300 mil, zaryczał powtórnie - a ludziom powypadały wszystkie zęby przednie i trzonowe, cesarz spadł z tronu na ziemię i prosił,

aby lwa odprowadzono z powrotem do lasu. Urowadzenie żydów w niewolę oplakuje Pan Bóg według Talmudu jako szczególna i osobista swoja rzecz. Codziennie roni dwie wielkie łzy do morza z takim wielkim loskotem, że odgłos z tego powstający, można słyszeć od końca do końca świata. Nawet trzesienie ziemi powstaje z upadku tych łez. Dalej księżyć dowiódł Panu Bogu, że go z krzywda stworzył, mniejszym od słońca. Musiał więc Pan Bóg wyrzec: "przyniescie za mnie ofiarę błagalną ponieważ zrobiłem księżyć mniejszym od słońca". Pan Bóg nie może także ustrzec się przed nierozwagą: jeżeli Go gniew napadnie niespodziewanie, to działa nierozważnie. Pan Bóg nawet nadużywa przysięgi, albowiem wielką niesprawiedliwość potwierdził Bóg przysięgą. Przysięgał On bowiem, że zaden z żydów wedrujących na puszczy nie dostąpi żywota wiecznego; później jednak załował tej przysięgi i odstąpił od jej wykonania.

Na innym zaś miejscu Talmud głosi, że Bóg popełniwszy krzywoprzysięstwo potrzebuje istotnie, aby Go ktoś drugi od tej przysięgi uwolnił. Pewien mędrzec żydowski słyszał bowiem raz Boga wołającego: "biada mi, któż mnie uwolni od mojej przysięgi". A gdy rabin opowiadał to swoim kolegom, ci przewalili go osłem dlatego, że sam mógł starać się uwolnić Boga od przysięgi. Z tego powodu stoi między niebem, a ziemią potężny anioł o imieniu Mi, który może uwolnić Boga od wszelkich jego ślubów i przysięg, a dodatkowo jeszcze udzielić Bogu rozgrzeszenia. Według Talmudu Bóg nie tylko krzywoprzysięgał, ale także i kłamał, a wszystko to dlatego, by pogodzić Abrahama z Sarą, z którego to powodu - dla pokoju - jak dodaje Talmud kłamać wolno. Zaprawdę Pan Bóg jest przyczyną grzechów na ziemi, ponieważ stworzył złą naturę w człowieku i zrzadzeniem swoim

przeznaczył człowieka do grzechu,
a żydów siła zmusił do przyjęcia zakonu.
Pojmujemy więc, że cudzołóstwa
Dawida i zbrodni synów Eliego, Talmud nie
poczytuje za grzechy.

O Aniolach

Niektórzy Aniolowie pozostają na wieki, a tych
stworzył Pan Bóg dnia
drugiego; inni zaś przemijają, a tych stworzył Pan
Bóg dnia piątego. Dzisiaj
jeszcze stwarza Bóg nowe gromady Aniolów; Ci
śpiewają Bogu na chwale Jego
jedną pieśń, jak Talmud uczy* i potem znowu w
nic się obracają. Cała
gromada Aniolów spalił Pan Bóg swoim małym
palcem** Istotnie z każdego
słowa, z ust Boga pochodzącego powstaje nowy
Aniol*** nad roślinami postawił
Pan Bóg 21 tys. Aniolów, albowiem tyle jest
roślin na ziemi.

Jorkermo, nazywa się Aniol nawalnicy, Michał
jest księciem wody, Gabriel
ognia i dojrzałości owoców.* Także miłość i
nienawiść, życzliwość i łaska,
bojaźń i pokój, ptak i ryby, wiatry, dzikie
zwierzęta, lekarstwa, słońce,
księżyc i gwiazdy mają swoich osobnych
Aniolów, a rabinowie mają imię
każdego.** Dobrzy Aniolowie, według "Orla
synagogi", są duszami ciał
niebieskich, dlatego gwiazdy mają rozum, aby
pojmowały i poznawały wszystkie
rzeczy**. Głównym zatrudnieniem Aniolów
podczas nocy, jest sprawiać sen
ludziom****. Prócz tego modlą się za ludźmi i
człowiek powinien ich wzywać;
lecz Aniolowie nie rozumieją według Talmudu,
ani syryjskiego, ani
chaldejskiego i dlatego nie powinien żyd
przedstawiać swojej prośby w tych
językach****. Ta nieswiadomość Aniolów
przynosi natomiast pewną korzyść
albowiem żydzi mają osobliwą modlitwę, która
odmawiają po chłdejsku - jak
Talmud twierdzi, aby wyższość tej modlitwy nie
wzbudziła zazdrości tej

modlitwy nie wzbudziła zazdrości
Aniolów*****.
Według innych rabinów rozumieją Aniolowie
wszystkie języki, lecz brzydzą
się wyżej wspomnianymi i dlatego nie zwracają
na nie uwagi*****.

O diablach

W piątek wieczór o zmroku, stworzył Pan Bóg
diabłów, a ponieważ zaraz
nadszedł szabas, nie zdążył, aby im sporządzić
suknie tj. ciała(8). Według
podania innych rabinów, nie dostali oni ciała za
karę, ponieważ nie chcieli,
aby człowiek otrzymał ciało (1). Istotą diabłów
stanowi zarówno ogień jak i
woda (2); niektórzy stworzeni są z powietrza, inni
z wody, a dusze są z
materii, która znajduje się pod księżycem i do
niczego nie jest
przydatna(3).

Niektóre diabły pochodzą od Adama, który
przeklęty przez Boga, wzbraniał
się zbliżyć do Ewy, aby nie miał dzieci
nieszczęścia; zjawiły się wtedy dwie
diablice i porodziły od niego nowych diabłów(4).
Według Talmudu plodził
Adam przez 130 lat z Lilith, znakomita diablica
tylko duchy, diabły i upiory
nocne (5). Zresztą Ewa rodziła także przez 130 lat
sami diabły, była bowiem
zniewolona żoną diabłów(6). Według Talmudu,
żyją diabły także między sobą,
mnożą się one tak jak i ludzie, jedzą i piją jak
ludzie, a wiele z nich
umiera jak ludzie (7). Cztery niewiasty słyną jako
matki diabłów; Salomon
miał posiadać władzę nad nimi; miał je zwalczać
sługami swymi i do swych usług
używać(8).
Jedną z tych niewiast diabelskich, wychodzi
według Talmudu nocną porą w
czwartek i w szabas z 180 000 diabłów, którzy
mają moc niszczenia; niewiasta
ta i jej córka są głównie żonami diabła Samma-
yastia(9). Lilith, jedna z tych
czterech była nieposłuszna Adamowi, swemu
mężowi; musiała przyjąć karę,

codziennie 100 jej dzieci umieralo, a zarazem
takze przyrzec male dzieci,
nad którymi miała władze, na widok trzech imion
Anielskich nie zabijac(10).

Lilit ryczy nieustannie w towarzystwie 480
Aniolów zatracenia; inna zas z
tych czterech niewiast tancuje nieustannie i wodzi
ze soba 479 złych duchów
(11).

Podobnie jak od Adama powstaja teraz jeszcze
nieustannie nowe diabły (lecz
opis tego jest zanadto obrzydliwy).

Zreszta moze czlowiek diabły zabic, jezeli np.
podczas pieczenia placka
Wielkanocnego mocno sie natezy (1).
Ze smiertelnych diablów, zabral Noe kilka ze
soba na arke, aby ich przy
zyciu utrzymac(2), aby ich pokolenie nie
wyginelo. O przebywaniu diablów
powiada Talmud; niektóre przebywaja w
powietrzu i sprawiaja ludziom sny;
inne zas siedza na dnie morza i zniszczylyby
swiat caly, gdyby je stamtad
wypuszczono; inne nareszcie mieszkaja w zydach
i sa ich grzechów
przyczyna(3).

Wedlug opowiadania Talmudu tancuja diabły
takze pomiedzy rogami wolu z wody
wychodzacego(4) i miedzy niewiastami(5), które
z pogrzebu wracaja. Chetnie
powiada Talmud, przebywaja diabły w poblizu
rabinów, sucha rola pragnie
deszczu(6); tak samo na drzewach orzechowych,
pod którymi spac jest
niebezpiecznie, poniewaz na kazdym listku diabel
siedzi(7). Dwa slawne
diabły, Asa i Asael mieszkaja w ciemnych górach
na Wschodzie; od nich
nauczyli sie Bileam, Job i Jetro czarów, a
Salomon panowal dzieki nim nad
ptakami i wszystkimi diablami, zniewolil przez
nich królowe Sabe, ze go
odwiedzila(8).

Azeby uniknac diablów, nie powinien nikt
podczas przybywajacego lub
ubywajacego ksiezycza chodzic po bezludnych
miejscach i jak Talmud powiada,
nikogo w nocy nie pozdrawiac, gdyz

pozdrawiamy latwo mógłby byc diabłem;
rano trzeba sobie umyc rece, gdyz nieczysty -
duch na nieczyste siada rece -
i wiele innych jeszcze niedorzeczności.
Mamy pelne ksiegi o zabobonach i
czarodziejstwie zydowskich pisarzy;
francuski profesor magii, zyd Elifas Lewi
powiada, ze Talmud jest podstawa
wszelkich czarów (magii). Podamy tu nieco o
niektórych wielkich czarownikach
Talmudu(1). Jeden z zalozycieli Talmudu, mógł
wedlug podan tej ksiegi,
zabiwszy czlowieka stworzyc przez czary
innego(2). Ten sam, wraz z innym
rabinem stwarzali sobie (sile czarów) co wieczór
trzyletnie ciełe i je
zjadali(3). Tak samo umial jeden rabin
talmudowski, dynie i melony
zamieniac na jelenie i sarny(4). Rabin Eliezer
umial zaczarowywac pole, ze
bylo pelne dyn.

Rabin Jannaj zamienial wode w niedzwiadki, a
kobiete w osła, na którym
pojechal na targ do miasta(5). Sam patriarcha
Abraham, trudnil sie
czarodziejstwem i nauczyl tegoz drugich(6); na
szyi nosil drogi kamien,
którym zdolal wszystkich chorych uzdrawiac(7).
Rabini Talmudu posiadali,
nawet taki drogi kamien, którym niezywe rzeczy
ozywiali; jeden rabin,
powiada Talmud, odgryzl wezowi glowe, a gdy
go dotkнал tym kamieniem ten
ozyl; nawet nasolone ptaki dotykал tym
kamieniem, a te ozywaly i
odlatywaly(8).

Tajemnice

Rabin Fabiusz, z Lionu, powiedzial w swej
mowie podczas uroczystosci na
Nowy rok zydowski w 1842 (1); wiara zydowska
ma przed chrzescijanska i
wszystkimi pierwszenstwo, poniewaz nie ma
tajemnic; wszystko w niej, to
czysty rozum pelen oswiaty, u chrzescijan zas
panuje zasada: rozum milczy,
szalenstwo mówi (panuje).

Talmud opowiada między innymi następujące rzeczy, przy czym wyżej opowiedziane można powtórzyć krótko: "zebrawszy Pan Bóg cały proch świata zrobił z niego bryłę, z której potem powstał człowiek, który był najpierw podwójny z dwoma twarzami, a którego Bóg przeciał na dwie połowy, aby mieć Adama i Ewę(2). Adam był tak wielki, że głowa dotykał Niebios (Niebokręgu, który widzimy), a gdy się położył, sięgał nogami na koniec zachodu, a głowa na koniec wschodu świata(3); zarazem zrobił Pan Bóg dla Adama otwór w Niebiosach, przez który światło przechodziło, za pomocą którego mógł Adam cały świat dookoła oglądać(4). Ale gdy Adam zgrzeszył, zrobił go Pan Bóg małym, jakimi są zwyczajni ludzie(5).

Og, król Bazanu, o którym Biblia nadmienia, otrzymał stąd imię swoje, ze zastał Abrahama przy pieczeniu płacka Wielkanocnego (po hebrajsku ugga)6). Podczas potopu świata ocalał Og z jednym nosorożcem, idąc obok arki (koraba) Noego; woda bowiem wokół koraba była zimna, a reszta wrzaca(7). Codziennym pokarmem Oga było 2000 wołów i dzikiej zwierzyny, a codziennym napojem jego, 1000 beczek (wina))8).

Gdy Żydzi weszli do Bazanu, usłyszał Og, że obóz żydowski obejmuje 3 mile. Wtedy wyrwał szeroka górę z ziemi i założył na swoją głowę; ale Pan Bóg posłał mrówki na skałę tej góry, a te wyjadły w środku dziurę taką, że góra spadła około szyi, na ramiona Oga. Żeby jego wrosły przez szczelkę w skałę tak, że nie mógł więcej wyciągnąć swojej szyi. Na to nadszedł Mojżesz, pochwycił siekiere 10 łokci długo, podskoczył w górę na 10 łokci, uderzył nią Oga po kostkach u nóg i zabił go(1). Według tego samego opowiadania Talmudu Og, mimo tego dostał się żywcem do raju(2). A mimo tego opowiada Talmud znowu dalej, że rabin Jochanan znalazł ogromny gołen, a uszedłszy 3

mile obok niego nie doszedł do jego końca(3), ponieważ gołen ten był Oga z Bazanu (4). Talmud opowiada, że Abraham tyle spożywał i wypijał, co 74 ludzi razem; dlatego też był tak silnym jak 74 meźów(5). Mimo to, w porównaniu z Ogiem, był on malcem, bo gdy raz Ogowi zab wypadł, to z tego zęba zrobił sobie Abraham łóżko; jednak sprzeczą się o to rabini, czy zęba tego łóżko, czy stół zrobiono(6).

Takich tajemnic chrześcijanie istotnie nie mają ani w rzeczywistości, ani w wyobraźni, chociaż i oni pochodzą ze Wschodu.

O duszach

Wszystkie dusze ludzkie, które zawsze do końca świata istnieć będą, stworzył Pan Bóg w 6 dniach, podczas utworzenia świata; potem schował je Bóg w skarbnicy niebieskiej, "jak ucza wszyscy medcy Izraela", wypuszcza je najpierw po jednej, nim dziecko matka porodzi. Według podania "wszystkich nauczycieli żydowskich(4) stworzył Pan Bóg tylko 600 000 dusz dla Żydów(5), ponieważ każdy wiersz Biblii 600 000 ma znaczenie - czyli, że da się na 600 000 sposobów tłumaczyć, a każde takie znaczenie (tłumaczenie) do jednej stosuje się duszy. Dusze żydowskie mają pierwszeństwo, że są częścią Boga, a to tym sposobem są częścią materialną Boga, jak syn jest z istoty ojca swojego(6), dlatego też dusza żydowska miłsza i przyjemniejsza jest Bogu nad wszystkie dusze innych narodów świata, których dusze pochodzą od diabła(7) i są duszami bydła i zwierząt(8); dlatego też Talmud naucza: "nasienie obcego, który nie jest Żydem, jest nasieniem zwierzęcym(9)". W sabat dostaje żyd drugą duszę, powiada Talmud - do pierwszej(10); przez tą drugą duszę - powiada Raschi - zastrza się u człowieka chęć do jedzenia i picia(11). Po śmierci żyda wędruje dusza do innego ciała, ponieważ dusze umierających

przodków ozywiaja ciała dzieciak,
które matka mlodszego pokolenia nosi pod
sercem(12). Kain miał trzy dusze,
jedna weszła w Jetro, druga w Kore, a trzecia w
Egipcjanina, którego zabil
Mojzesz(13).

Dusza Jafeta wstąpiła w Samsona, dusza Tare w
Joba, dusza Ewy w Izaaka,
dusza nierzadnicy Rahab do Hebra, dusza Jaela do
Eli (1), a dusza Ezawa, jak
mówi Abarbanel, weszła do Jezusa. Dusza Ezawa,
o czym uczy Talmud, była
dusza mordercy i cudzołoznika(2). Bezbozni
zydzi (ich dusze), którzy zabili
zydza, albo wiare zydowska porzucili
przechodzaca po smierci w rosliny i
zwierzeta, potem pokutuja w piekle przez 12
miesiecy, po tej pokucie na
nowo stworzeni przechodza dla poprawy najpierw
w niezywotne rzeczy, potem w
zwierzeta, później w poganskich ludzi, a na
ostatku znowu w zydów(3).
Wedrówka ta jest urzadzeniem milosierdzia
Bozego, a to w tym zamiarze, aby
caly naród zydowski byl uczestnikiem wiecznego
zywota(4).

O rajy i piekle

W rajy powiada Talmud, pachnie precudowna
won, albowiem Elias z posypal raz
plaszcz rabina talmudowskiego liscmi drzew
niebianskich, a gdy rabin plaszcz
ten znowu nalozyl na siebie, zapach utrzymywal
sie na nim i dlatego plaszcz
ten sprzedal za 150 talarów(1). W niebie, jak juz
slyszelismy, racza sie
sprawiedliwi solonym miesem samicy Lewiatana,
równiez miesem olbrzymiego,
dzikiego wolu, który codziennie na tysiacu gór sie
wypasa; goszcza sie takze
wedlug Talmudu(2); dalej jak Talmud uczy:
przyrzadzaja tam bardzo smacznego
ptaka a czwarta potrawa sklada sie z
nadmwyczajnie tlustych gesi(3). Jako
napój do tego, wedlug Talmudu, jest wyborne
stare wino, które od 6 dnia
stworzenia swiata Pan Bóg przechowuje(4).l

Ale tylko sprawiedliwi, to jest zydzi, powiada
Talmud, wejda do rajy,
bezbozni zas pójda do piekla(5).

Jest tam zgnilizna i kal, placz i ciemnosci. W
kazdym pomieszczeniu 6000
skrzyn, a w kazdej skrzyni 6000 beczek zólci(6).
Pieklo zas jest 60 razy
wieksze od rajy(7), tam bowiem dostana sie
wszyscy nieobrzezani, szczególnie
chrzescijanie, którzy poruszaja palcami tu i tam
(tj. zegnaja sie), a takze
i Turcy, którzy nie tylko rece i nogi, ale serca nie
myja, musza sie tam
dostac(8), i przebywac wiecznie.

O Mesjaszu

1. Gdy Mesjasz nadejdzie - uczy Talmud, wtedy
ziemia rodzic bedzie gotowe
placki i welniane szaty, takze i pszenice, której
ziarno bedzie grubsze, niz
dwie nerki największego wolu(1). Mesjasz
przywróci zydow władze królewska,
wszystkie narody beda im sluzily i wszystkie
królestwa beda im poddane(2).
Wtenczas kazdy zyd bedzie miał 2800
niewolników(3), i 310 swiatów(4).
Poprzedzi to jednak wielka wojna, w której dwie
trzecie czesci narodów
wyginie, ze zydzi az 7 lat beda potrzebowali do
spalenia zdobytej broni(5).
Takze i "orzyl synagogi", Maimonides(6) wierzy
w ziemskie wszechwladztwo
zydów; ze zydzi zapanuja na calym swiatem.
Starym nieprzyjaciolom zydów
wyrosna wtenczas z ust zeby na 92 lokcie dlugie.
Od wszystkich narodów
przyjmie Mesjasz podarunki, tylko od chrzescijan
nie.
Zydzi stana sie wtenczas niezmiernie bogatymi,
albowiem wszystkie skarby
swiata dostana sie w ich rece. Talmud powiada, ze
beda mieli taki skarbiec,
iz 300 oslic bedzie potrzeba, aby uniosly klucze
do bram i zamków jego.
Wszystkie narody przyjma wtedy wiare
zydowska, tylko chrzescijanie tej laski
nie dostapia, ale zostana doszczetnie wygubieni,
poniewaz pochodza od

diabla.

Podczas gdy żydzi talmudzisci królestwo Mesjasza, jak za czasów Zbawiciela, oszpecają urojeniami, ich Mesjasz doznaje takiego przyjęcia, że go chrześcijanin nie może wypowiedzieć. Naprawdę jest tego za wiele, że żyd w chrześcijańskich krajach publicznie może lżyć Zbawiciela mianem balwana, urodzonego według Talmudu z wszeteczeństwa i cudzołóstwa.

O bliźnim

Talmud naucza: że żydzi miłszymi są Bogu od Aniołów. Kto żydowi da policzek zawinia tyle, jak gdyby boskiemu majestatowi dał policzek, mówi Talmud, a drudy rabini za nim powtarzają - jak to wyżej przytoczono tymi słowami: że żyd jest cząstką materialną Boga, jak syn jest cząstką istoty ojca swego. Dlatego goj, który żyda bije, jest według Talmudu, kary śmierci godzien. Gdyby żydów nie było, to nie byłoby, to nie byłoby według Talmudu - żadnego błogosławieństwa na ziemi; ani słońca ani deszczu, dlatego też żadne narody nie mogłyby prawa istnieć na ziemi bez żydów. "Różnica panuje przecież między wszystkimi rzeczami," rośliny i zwierzęta nie obejda się bez opiekującego się nimi człowieka, "a jak człowiek wysoko stoi ponad zwierzętami, tak żydzi ponad wszystkimi narodami świata". Talmud naucza nawet: "nasienie obcego, który nie jest żydem, jest nasieniem zwierzęcym". Obcy (Nochrim) i nieżydzi, uważani są, według stwierdzenia rabina Kronera, za jedno i to samo. Obcym, mówi Talmud, jest każdy nieobrzezany, a obcy i poganin to jedno i to samo. A dalej naucza Talmud, aby groby gojów (chrześcijan) nie plugawiły Izraela (groby żydowskich), ponieważ tylko żydzi są ludźmi, inne narody zaś mają własności zwierząt, są rodzajem zwierząt.

Prawdziwie nazywa Talmud nieżydów (pisząc w Ex. 12,16 o świętach żydowskich): "są one ustanowione dla żydów, a nie dla obcych, nie dla psów".

R. Mose u Nachmana powtarza to odmiennym zdaniem: "dla was są święta, nie dla gojów; dla was, nie dla psów". Tak samo mówi i Rarshi w Ex. w wydaniu weneckim, podczas gdy w Pentateuchu, "w Amsterdamie wydanym, komentarz Raschego, dodatek: "nie dla psów, "wpuszcza, Nie-żydzi są tak psami jak i osłami, a rabin Abarbanel powiada: "wybrany lud godzien jest żywota wiecznego, a inne narody są jak osty. "Domy gojów są domami zwierząt; Ben Syra odpowiada zaś Nabuchodonozorowi, gdy mu ten własną córkę chciał dać za malzonkę: "Ja jestem synem człowieczym, a nie bydłem". Wielki Monachem (rabin) powiada: "wy, Izraelici, jesteście ludźmi, reszta narodów nie jest ludźmi, bo dusze ich pochodzą od nieczystego ducha, dusze zaś żydów pochodzą z ducha świętego Boga". Jakut pisze w tym samym duchu; żydzi nazywają się ludźmi, balwochwalcy, pochodzą z ducha nieczystego i nazywają się swiniąmi. Obca niewiasta, nienależąca do córek Izraela jest bydłem, jak naucza także Abarbanel. Według tych zasad muszą ludzie, którzy nie są żydami, a przede wszystkim odstępy od wiary żydowskiej, jakimi według podania Talmudu był Jezus; który do balwochwaltwa przeszedł i wielu uwiódł zrzec się tego, aby ich żyd uznawał za bliźniego. Względem zwierząt nie wykonuje się miłości bliźniego. Zatwardziały grzesznik zasługuje na karę. Poganin, nie stając się żydem i chrześcijanin pozostający wierny Chrystusowi, są według żydów nieprzyjaciółmi Boga i nieprzyjaciółmi żydów.

Przeto powiada Talmud: słowa biblii: "Bóg nie ma gniewu" (Js.27,4), odnoszą się tylko do żydów; zaś słowa: "Bóg się gniewa" (Nah.1,2) odnoszą się do innych narodów na ziemi. Imię góry "Synaj"

oznacza według Talmudu, że gniew zstąpił na narody świata. Dlatego naucza Talmud: "To znaczą o wszystkich narodach, abyś im żadnej nie wyświadczył łaski". A na innym miejscu: "zakazany jest litować się nad człowiekiem nierozumnym". "Tak samo naucza i rabin Gerson: - "sprawiedliwemu nie przystoi, aby litował się na złymi;" a Abarbanel powiada: "jest niesłusznie okazywać miłosierdzie". Dozwolone jest zatem sprawiedliwym jak przyjacielom i krewnym Boga, według nauki Talmudu, oszukiwać bezbożnych, ponieważ jest napisane: "bądź czystym względem czystych, a przewrotnym względem przewrotnych". Rabin Eliezer powiada: "jak murzyn pomiędzy wszystkimi stworzeniami, tak Izrael pomiędzy narodami odróżnia się przez swoje dobre uczynki". Zabronionym jest przeto żydom, powiada Talmud, pozdrawiać bezbożnych; perła jest jednak słowo: "bądź zawsze chytrym w bojaźni bożej"; (przebiegłym) przeto pozdrawiaj także dla miłego spokoju i obcego, który nie jest żydem, aby cie cenili i abyś nie doznawał żadnej przykrości. Obluda jest tym sposobem dozwolona, powiada Rechai, aby człowiek, tj. żyd, udawał grzecznego wobec bezbożnego (tj. nie-żyda), aby go szanował i zapewniał, że go kocha; jest to dozwolone powiada Bechaj, jeżeli człowiek, tj. żyd, tego potrzebuje i obawia się goja - (inaczej jest grzechem) albowiem Talmud naucza: "dozwolona jest obluda żydom na tym świecie, przeciw bezbożnym". Narody zaś świata, wszyscy nie-żydzi są bezbożni; albowiem wszystkie ich dobre uczynki, jałmużny, które dają, wszelkie miłosierdzie, które wyświadcza, poczytuje się im za grzech - powiada Talmud - gdyż czynią to oni tylko dlatego, aby się przechwalać. Jest to jasne, albowiem wszyscy nieobrzezani, według podania, są poganami, bezbożnikami, zbrodniarzami, a obrzezanie Turków nie jest według Talmudu prawe. Z tego powodu może żyd

czynić dobrze bezbożnym, odwiedzać ich chorych i pogrzeby, ale jak Talmud naucza - tylko dla miłego spokoju, aby mu nie wyrządzali przykrości.

O w l a s n o s c i

Według Talmudu żydzi i Majestat boski to samo oznaczają, przeto żydom należy się świat cały. Z tego powodu powiada Talmud wyraźnie: "jeżeli żyda wół przebodzie wół cudzego, to żyd wolny jest od kary lub wynagrodzenia; - jeżeli wół obcego przebodzie wół żyda, to obcy musi mu całą szkodę wynagrodzić, albowiem pismo powiada: "powstał Pan Bóg i mierzył ziemię i oddał Izraelitom gojów: widział 7 przykazań dzieci Noego, a ponieważ ich nie dotrzymywali, powstał i oddał całe ich mienie Izraelitom". Dzieci Noego są, według nauki Talmudu i rabinów, narodami świata w przeciwieństwie do dzieci Abrachama. Dlatego uczą rabini, iż Bóg nadał żydom władzę nad majątkiem i krwią wszystkich narodów. I objaśnia Talmud: "Dziecko Noego, chociażby mniej ukradło jak szelazek, powinno być śmiercią ukarane".

Dziecku Noego zakazana jest grabież mimo, że jest to również po arcykapłansku, jeżeli dziecko Noego uczy się siedmiu przykazań noachijskich, to przecież dziecka tego nie ostrzega się lepiej przed kradzieżą, jak gdy się je zabija. Przeciwnie żydowi, powiada Talmud, wolno jest gojowi wyrządzić krzywdę, ponieważ napisanym jest: "Nie czyn krzywdy bliźniemu twemu", ale nie jest tam napisane: "Nie wyrządzaj krzywdy gojowi". Obdzierać (obrabować) goja, powiada Talmud, powtórnie jest dozwolone: "i nie będziesz uciskał robotnika z twych braci, wyjąwszy obcych". Rabin Aschi, powiada: "Talmud, widział winorośl z gronami i rzekł do sługi swego: "jeżeli winorośl ta należy do goja, to przynies mi

winogron; jeżeli należy do Żyda to nie przynosi. Przykazanie: "nie kradnij", znaczy według Maimonidesa, "orla synagogi", aby nie okradac żadnego człowieka tj. Żyda; a na innym miejscu dodaje, "że nie-Żyda okradac wolno". Całkiem słusznie według zasady, że do Żydów cały świat należy; w ten sposób kradzież nie jest kradzieżą; a jeżeli mimo tego jakiś rabin - talmudysta wyrzeknie, że kradzież jest grzechem, to musi przecież zawsze myśleć: "Żyd nie może krąść, on tylko bierze, co jest jego" - naturalnie, o ile jest w mocy jego i jak daleko jego władza sięga. Rabin może sam powiedzieć: "okradac goja i Żyda zarówno nie wolno;" ale musi przy tym myśleć: "jeżeli o okradaniu goja może być mowa". Rabin Pfefferkon nie mówi więc nieprawdy pisząc: "Posiadłości chrześcijan uważa się, wg. Talmudu, jako dobro opuszczone, jak piasek morski; pierwszy który je obejmie w posiadanie, jest prawdziwym jego właścicielem.

Oszustwo.

Talmud powiada: "wolno ci oszukiwać goja i brać lichwę od niego; jeżeli sprzedajesz coś bliźniemu twemu, albo jeżeli coś od niego kupujesz, to nie będziesz oszukiwał brata twego". Jeżeli Żyd prowadzi spór (przed sądem) z nie-Żydem, powiada Talmud, "to niechaj brat twój wygra", a obcemu powiedz: "tak wymaga prawo nasze (tu jest mowa o kraju, gdzie Żydzi panują); jeżeli prawa narodów korzystne są dla Żyda, to niechaj brat twój wygrywa, a obcemu powiedz: "tak chce prawo wasze"; jeżeli zaś nie ma żadnego z tych warunków (aby Żydzi byli panami w kraju, albo mieli prawo za sobą), to trzeba obcego nekac wykretnymi, aż korzyść zostanie przy Żydzie. Potem następują słowa R. Ismaela, według którego nauczał Akiba: "trzeba się starać, aby podczas sporu nie wykryto oszustwa, aby Żydostwo i wiara Żydowska nie

zostały zniesławione".

A o rabinie Samuele, jednym z największych jego patriarchów, opowiada Talmud, iż on naucza, że wolno goja oszukiwać; tak i on sam kupił od jednego goja złotą flaszkę za 4 drachmy (drachma oznacza 7,5 gr. sr.), ponieważ goj uważał ją za mosiężną, a prócz tego odciągnął mu jeszcze jedną drachmę. Rabin Kahane kupił od jednego goja 120 beczek wina zamiast 100; trzeci rabin sprzedał gojowi drzewo palmowe na lupanie i rozkazał słudze swemu: "Idź i ukradnij gojowi kilka polan, bo goj wie wprowadzić ile jest drzew, ale nie wie, jakiej są grubości". Jest to przepis świętej roztropności, gdy rabin Mose powiedział: "jeżeli goj, robiąc rachunek omyli się, to Żyd ma mówić, że nie wie o tym; ale wprowadzić goja w błąd nie wolno, jeżeli goj świadomie mógł błąd popełnić, aby wybadac Żyda". Stary rabin Brentz, pisze w swoim dziele: "skóra Żydowska" (Judenbalg): jeżeli Żydzi nalatawszy się przez cały tydzień, tu i ówdzie oszukali chrześcijanina, to schodzą się w szabas i przechwalają się swymi lotrostwami i mówią: "trzeba gojom serca z piersi wyrwać i zabijać najlepszego pomiędzy chrześcijanami" - naturalnie, jeżeli tego można dokonać.

Znalezione rzeczy.

Talmud naucza: "kto gojowi zwraca stracone rzeczy, temu Pan Bóg nie przebaczy", przeto zakazany jest zwracać gojowi rzeczy stracone. Dlatego też uczy rabin Mose: "odszczepiencom, bałwochwalcom, tudzież wszystkim, którzy sabat publicznie znieważają, zabronione jest zwracać rzeczy stracone." A ubóstwiany rabin Raschi objaśnia: "kto gojowi zwraca rzeczy stracone, ten czyni go równym Żydowi". Maimonides, "orzec synagogi" powiada: "grzeszy ten, który zwraca stracone rzeczy nie - Żydowi; albowiem wzmacnia on potęgę bezbożnych." A rabin

Jeruchem dodaje: "jeżeli goj ma zastaw żyda u siebie, na który goj pozyczył mu pieniądze i goj zgubił ten zastaw, a żyd go znajdzie, to żyd nie powinien gojowi znowu zwracać, albowiem obowiązek ten ustaje, ponieważ żyd znalazł zastaw. Gdyby znalazca powiedział: chce go zwrócić dla świętego imienia boskiego, to trzeba mu powiedzieć: "chcesz uczcić imię Boga, to czyn to, co do ciebie należy".

Lichwa

Zakon boży zobowiązuje bogatych, aby wspierali ubogich, czy to darami czy pożyczkami. Pożyczka jest to - dawać komuś do użytku rzecz, użyć jej, a pożyczający bierze na siebie obowiązek oddać w oznaczonym czasie, rzecz tego samego rodzaju i dobroci.

Niesprawiedliwość byłoby, gdyby wierzyciel zażądał od dłużnika więcej niż właściwa wartość, albowiem nie dał mu więcej niż zużyte dobro i należy mu się tylko to, co dał. Zażądać tu więcej, byłoby lichwa. Lecz często zdarza się wypadek, że przez czasowe nieposiadanie wypożyczonego dobra ponosi wierzyciel szkodę, albo narazi się na niebezpieczeństwo, albo zrzec się musi pewnej korzyści; ten ostatni wypadek ma szczególne miejsce przy rzeczach, które przynoszą korzyści, a do nich należą obecnie także i pieniądze, które się pomnaża handlem i częstym obrotem.

W wypadkach tych może wierzyciel, jeżeli go obowiązek do udzielania daru nie zmusza, żądać więcej niż rzeczowa wartość, bo dał sam więcej. To więcej, jest sprawiedliwym czynszem, jak długo zostaje w stosunku do szkody, niebezpieczeństwa i straty korzyści, które ponieść mógłby wierzyciel, przeciwnie jest lichwa. Tak bez kwestii jest wobec Boga lichwa, jeżeli spekulacje, np. 5 lub 6% zwykle odsetki przynoszą, a ktoś mimo tego przy

równych warunkach, żądałby ponad tę stopę, albowiem wierzyciel żąda w takim razie więcej, aniżeli mu przyniósł kapitał według zwykłej stopy procentowej - stanu targu pieniężnego - zadanie jego przewyższa rzeczywistość produkcyjną siły kapitału i tylko nadzwyczajna może być potrzeba bliźniego, która wierzycielowi pozwala utrzymać się ze swoim zadaniem nad miarę. Za to więcej, które wierzyciel z pożyczki daje, może więc tak żyd od żyda jak i od obcego braci rzeczywiście odpowiedni czynsz. Szczególnie stosunkami uzasadnione było uwolnienie, że Pan Bóg na mocy swego wyższego prawa własności - które żydom także Kanaan na posiadłość przeznaczył - według starego przymierza pozwolił od nie-żydów braci więcej niż rzeczowa wartość za proste użytkowanie rzeczy, w którym wypadku więc oprócz rzeczy samej nie dano dłużnikowi nic więcej; przy tym rozumiano, że pozwolone boską dyspensą, "to więcej" (nad pożyczoną rzecz) musiało odpowiadać stosunkom pożyczanej rzeczy, wyświadczonej dogodności i możliwości dłużnika, inaczej byłaby potrzeba bliźniego wyzyskana. Cóż mówią rabini?

Mojżesz pozwolił, jak już wykazano za samo spotrzebowanie pożyczanej rzeczy pobierać od nie-żyda (rozumie się słuszny) czynsz: "od obcego możesz pobierać czynsz". (Dl.23,20). Przeciwnie naucza cała gromada "nieomylnych" rabinów, jakoby Mojżesz powiedział: "powinieneś brać czynsze od obcego". Rabin Maimonides; "orzec synagogi", pisze: "Bóg nam nakazał brać od goja lichwę i dopiero wtedy mu wypożyczać (jeżeli chce ten czynsz dać) tak, "abyśmy mu nie udzielali pomocy, lecz powinniśmy mu wyrządzić szkodę, a to nawet w takiej sprawie, w której on dla nas jest pożytecznym, podczas gdy żydowi nie powinniśmy tego czynić". (Seph. mid. f.73,4). Słowo Mojżesza (Dl.23,) powiada inny rabin, jest słowem nakazującym (Psikta rab. f.80, 3

Teze). Tak samo pisze Talmud: "zakazany jest wypożyczać gojom bez lichwy; ale na lichwe wolno".

(Tr.Aboda s. f.77 psik. Tos.1). Lewi przy Gersonie (do Pentat.f. 234,1. Teze) i inni powtarzają to samo. Od tego istotnego przekroczenia pisma sw. zostawił jeszcze jeden krok do bezprawnego wygórowania stopy procentowej tak w wypadku samego spotrzebowania rzeczy, jak też w razie, kiedy wierzyciel dał z pożyczki i to więcej (tj. pewna korzyść oprócz samej pożyczki rzeczy). Sławny rabin Bechaj oświadcza, że rabini byli świadkami rzeczy, iż Mojżesz niesłusznie czynsz potępił, albowiem Bechaj pisze: "rabini błogosławionej pamięci powiedzieli, iż od goja wolno tylko taki czynsz pobierać, ile utrzymanie życia (żyda) wymaga". (Do Pentat.f.213 4 Teze) ale opanowany przez ducha sprzeczności i w przekonaniu o swej nieomyślności, oświadcza ten sam mąż o odstępcy (żydzie), a więc o nie-żydzie wogóle, do którego przecież stary żyd się przyłączył: "życie jego jest w twoich rekach, o ileż bardziej pieniądza jego". (Także tam powtarza 214 i), co oczywiście uprawnia do nieograniczonej stopy oprocentowania, nawet kradzież i rabunek, albowiem mienie i krew po prostu rzuca na pastwę dowolności. Talmud naucza: "Samuel powiedział, że medrzy (uczeni rabini) mogą od siebie pożyczać na lichwę". A dlaczego, chociaż przecież wiedza, że lichwa zabroniona? Bo to (czynsz) jest podarunkiem, który jeden drugiemu (jako wdzięczność za pożyczkę) daje. Samuel rzekł do Abrahama Ben Ihi : "pożycz mi 100 ft pieprzu za 120 ft., albowiem sprawiedliwie jest (jako podarunek na znak wdzięczności)." Rabin Jehuda powiada : "że rabin rzekł, iż wolno jest człowiekowi, tj. żydowi, pożyczać dzieciom i domownikom swoim na lichwę, aby "użyli smaku lichwy". (Tr.Baba m. f.75,1). Ustęp ten nie mówi o dozwolonym

procencie, ponieważ opiewa on: "o zakazie lichwy", który Mojżesz wydał dla wszystkich, nie wyjmując i nauczycieli; ustęp ten mówi o nieprawnym czynszu i to po pierwsze, w wypadku spotrzebowania samej wypożyczonej rzeczy, jak pokazuje przykład "o pieprzu, "po wtóre o czynszu nad należytą wygórowanym, jak te 20% odsetki dowodzą; ustęp ten zawiera po trzecie grzech, obłudna gra z tytułem darowizny popełniony, gdyż Mojżesz zabronił po prostu pobierać czynszów od żydów za spotrzebowanie samej wypożyczonej rzeczy, a więc i pod pozornymi tytułami, czyli krótko mówiąc, ponieważ Mojżesz zabronił i ukryta lichwa (tajne grzeszenie). Ustęp ten na koniec jest zdradziecko obmyśloną wprawianiem do lichwy; bo jeżeli rabin drugiemu rabinowi zakazany czynsz, "jako słuszny i sprawiedliwy" i to jeszcze w tych dawnych wiekach 20% odsetek ofiarował, o ileż mocniej zaprawić będa chcieli "ten przysmak" dzieciom, pobierać dopiero od "obcego" w wypadkach spotrzebowania tylko pożyczki rzeczy samej i w innych czynsze nieprawne, (ja to niedawno jednemu nieborakowi się stało, a sąd winnego nie mógł dosięgnąć, kiedy sobie (żyd) za 70 tal. kazał rewers wystawić na 100 tal., a od tych 100 tal., 8% odsetek zapłacić.

Ponieważ rabin Kroner (1.c.2,37), tym się pociesza, że nasi dzisiejsi meżowie stanu inne mają o lichwie pojęcia, niż te przeze mnie tu wyłożone, więc oczywiście nie znajdzie on i w tym wspomnianym przykładzie żadnej przewrotności i pojmiemy wcześniej, jak żydzi przyswojone przez Talmud (Baba m.70,2) słowo Dt.23. o dowolnej stopie procentowej rozumieć i tłumaczyć mają: "to możesz (powinieneś) brać lichwę" (a nie czynsz). - to pojęcie tak się zakorzeniło między rabinami, że później występujący Abarbanel całkiem na to nie zważa i z "Neuernem" dla pokrycia niesprawiedliwego lotrostwa

powiada: "Thora pozwala przeciez brac procenta". Abarbanel nie zataja bowiem, ze zydzi prawo swoje tak rozumieja, ze im procent w dowolnej wysokosci pobierac wolno, usprawiedliwia sie atoli ta uwaga: "pod obcymi; których nam lichwa obdzierac wolno, nie sa chrzescijanie rozumiani, którzy przeciez Ojcu niebieskiemu nie sa obcymi", a dalej objasnia tenze sam wielki Abarbanel, niegdys minister skarbu w Hiszpanii, ze slowa te "chrzescijanie nie sa obcy" wypowiedzial tylko dla milosci pokoju, aby zydzi spokojnie i bez zaczepki zyc mogli pomiedzy chrzescijanami. Zaiste czlowiek ten doskonale pojal nauke o dozwolonej przez Talmud obludzie. Inny rabin pisze znowu calkiem bez ogródek: "Nasi medrzy poznali prawde, gdyz pozwolili zydomi brac lichwe od chrzescijanina - goja". Mial wiec niesluszosc byc nawróconym (do chrzescijanskiej wiary) rabin Schwabe, gdy mówi: "jesli chrzescijanin potrzebuje pieniedzy, zyd umie go po mistrzowsku podejsc, dolicza on lichwe do lichwy, az suma dojdzie do tej wysokosci, ze jej chrzescijanin bez sprzedania calego mienia swego nie moze zaplacic, albo az suma wyniesie kilkaset lub kilka tysiecy, stosownie do majatku, a zyd wtedy rozpoczyna sie prawowac stawiajac zadanie u wladzy, aby mu dobra chrzescijanina oddala w posiadanie".

Zycie.

Talmud powiada: "odbieraj zycie najsprawiedliwyszemu pomiedzy balwochwalcami" - rozumie sie, jezeli mozesz. A kilka kartek przedtem: "jezeli wyciagasz go z dolu, w który wpadl, zachowujesz jednego czlowieka dla balwochwalstwa". A "orzyl synagogi", Maimonides powiada tak samo: "zakazany jest litowac sie na gojem; dlatego tez nie powinienes go ratowac, chociazbys go widzial ginacego lub w rzece tonacego, albo tez bliskiego

smierci".

Tak i Abarbanel wraz z Maimonidesem nauczaja: (kto nie uznaje chocby jednego artykulu wiary zydzowskiej jest "odszczepiencem Epikurejczykiem, - którego powinienes nienawidzic, pogardzac nim i tepic go, albowiem napisane jest: "nie mialbym Panie nienawidzic tych, którzy Ciebie nienawidza". Kto zechce zabic zwierze, powiada Talmud, a przez nieuwage zabije czlowieka; kto zechce zabic poganina (czytaj takze obcego), a zabije przez omylke zyda, jest wolnym od kary. Wolno jest, pisze Talmud, zabijac niewiernego. Jezeli odszczepieniec i zdrajca wpadna w dól, naucza powtórnie Talmud, to nie wyciagaj ich; a jezeliby w dole stala drabina, wyciagnij ja i rzeknij: "czynie to, aby moje bydle tam nie zeszlo", a jezeli dól zakrywal kamien, to polóz go tam z powrotem i rzeknij: "czynie to, aby moje bydle moglo tedy chodzic" itd...

Sprawiedliwe jest, powiada Talmud; zabijac Minaejczyka tj. odszczepienca wlasnymi rekami. Kto przelewa krew bezboznych (tj. nie-zydów), nauczaja rabini "przynosi Bogu ofiare". Poniewaz samo przez sie rozumie, iz mniemany napad na zydomi czynic musi szczególnie bezboznym, wiec latwo pojmiemy, ze podwójnie na smierc zasluzylem. Pod znakiem pocztowym z Hamm pisal do mnie (autora) jeden z zydzowski anonim, iz powinieniem jak Haman zginac na szubienicy, z Kreuztahl zas przyslal mi jakis zyd te grozbe: "uwazamy za dzieło Bogu mile, uprzatnac cie z drogi; z naszych wiec rak powinienes byc z tego swiata usuniety".

Przykazanie: "nie bedziesz zabijal", oznacza wedlug twierdzenia Maimonidesa, abys zadnego czlowieka z zydomi nie zabijal: goje, dzieci Noego, odszczepienicy nie sa jednak zydami. Kto zas jedna dusze z Izraela zgladzi;

powiada Talmud, temu liczy sie, jakby swiat caly, a kto zachowa jedna dusze z Izraela, jak gdyby zachowywal caly swiat. Dlatego, pisze Talmud raz jeszcze, a "orzec synagogi" powtarza za nim:

"potomek Noego, który przeklina popelnia balwochwalstwo, albo zabija swego czeladnika (dziecko Noego), lub tez obcowal z jego zona, wolny jest od kary, jezeli potem przyjmie wiare zydzowska: jezeli jednak zabil zyda i zostal potem zydem, jest winnym i ma byc straconym za zyda.

f. Niewiasta

Mojzesz powiedzial: "nie pozadaj zony blizniego twego", dalej "cudzoloznik winien jest kary smierci", Talmud zas naucza, iz Mojzesz zakazuje zydzowi tylko cudzolozstwa z zona blizniego, tj. zona zyda; zony obcych tj. nie-zydow sa jednak wyjete z pod tego zakazu. Tosephot Talmudu i ubostwiany Raschi (do Pentat. Lew. 20, 10) zauwazaja przy tym, iz trzeba sie z tego uczyc, ze nie-zydzi nie maja malzenstwa. Ta szkaradna zasada jest wynikiem naturalnym tamtego pierwszego wniosku, którym sie nie-zydom zaprzecza godnosc czlowieka, albowiem malzenstwo jako instytucja obyczajowa istnieje tylko miedzy ludzmi; o zwierzetach nie mozna tego powiedziec. Rabini Bechaj, Lewi, Gerson i inni mowia to samo tak, ze z ust wielu "medrcow" juz wiemy, iz zyd nie popelnia cudzolozstwa, jezeli osromoci chrzescijanke. Nawet sam "orzec synagogi", Maimonides, jakkolwiek filozof zauwazyl: "mozna niewiaste podczas jej niedowiarstwa (tj. nie-zydowke) zniewazyc (przez obcowanie)" (Jod. chas. 2,2, o królach num. 2,3); w niektórych wydaniach jest to jednakże opuszczone.

Talmud mniema: "kto we snie z matka swoja (per coitum) zgrzeszy, ma wedle zdania 2,3. (Matke nazywac bedziesz madroscia), spodziewac sie madrosci; kto z narzeczona, zaprzyjaznienia sie z prawem (na

podstawie Deuter .33.4); kto z siostra (wedlug zdania 7,4), rozumu i rozsadku, a kto zniewazy zone obcego, ten ma sie spodziewac zywota wiecznego). Jakkolwiek w ostatnim wypadku dodaja, iz nie trzeba w wieczór przed spaniem pozadac niewiasty, to przeciez jasne, ze ustep ten istotnie lubiezność pielegnuje. Bo zaiste, jezeli te szkaradne czyny maja tak wielka nagrode - jak wspomniana - to czlowiek bedzie z upragnieniem pozadac snów takich, a to juz nie zgadza sie bynajmniej ze zdrowym rozsadkiem; latwo tez bedzie mniemal, ze "jezeli sen taki daje widoki, to rzeczywistosc moze daleko wiecej uczynic", a rozumujac wedlug Talmudu, dojdzie sie wreszcie do tego wniosku: kiedy tego nie moge w wieczór pozadac, to moge w kazdym razie wykonac, albo jezeli mi nie wolno w wieczór, to wolno w innym czasie. (Filia 3 annorum et diei unius stoi w Talmudzie, desponsatur per coitum: si autem infra tres annos sit, perinde est, ac si quis digitum inderet in oculum i. e. non est reus laesae virginitatis. quia signaculum judicatur recrescere sicut oculus tactu digiti ad momentum tantum lacrimatur)

Potem opowiada Talmud, iz niektórzy pierwsi z jego mistrzów, rabin Rab i Nachman przyszedlwszy do obcego miasta publicznie kazali ogloszac, czy nie zyczy sobie która z niewiast byc ich zona na dni kilka.

Rabin Elias oswiadcza w Talmudzie, iz chce mimo swiatecznego dnia pojednania znieslawic wiele panien, gdyz grzech zewnatrz wrót serca zostaje, a zlosci ludzkie nie tykaja wnetrza duszy. O rabinie Elizerze opowiada Talmud, iz nie bylo na swiecie zadnej niezadnicy, której by Eliezer nie znal z bliska; gdy o jednej uslyszal, która zadala skrzyni zlota, zabral te skrzynie ze soba i podrozowal dla niej przez siedem rzek (dalsze opowiadanie

jest zanadto obrzydliwe).

Ustęp ten jest o tyle straszniejszy, gdyż w koncu stoi tam, iż Pan Bóg przy śmierci Eliezera, z nieba wołał: "Eliezera wszedł do wiecznego żywota"!.

Ponieważ krótko przed historią Eliezera Talmud pisze, iż odszczepiency nawet nawracający się nie znaleźliby drogi do żywota wiecznego, więc ze wszystkiego wynika moral taki: "bądź tylko uporczywym żydzie, a w koncu wszystko będzie ci przebaczone!". O Akibie, którego synagoga nazywa drugim Mojżeszem, powiada Talmud: gdy raz Akiba ujrzał niewiastę na palmie, chwycił się drzewa i wlaź na nią; ale to był szatan w postaci niewiasty i rzekł do niej: gdyby w niebie nie powiedziano, aby ostrożnie obchodzić się z Akibą i jego zakonem, to bym życia twego nie cenił ani na dwa szelazki). To samo opowiada Talmud o rabinach Meirze i Tarponie. Zatem jednak należy zauważyć, że według Talmudu czyny rabinów uważane są za przestrzeganie zakonu. Zatem Talmud zawiera wiele takich rzeczy, które chrześcijanie plugawymi, sprośnymi, gorszącymi mowami i żartami nazywają, możemy z tego wszystkiego łatwo pojąć, ale przedstawić tego nie można. Cóż jednak powie mezatka żydówka, jeżeli jej małżonek nawet pod własnym dachem idzie do innej? Według Talmudu nie ma ona żadnego prawa robić mu z tego powodu zarzutów. Gdy Jochanan niektóre rzeczy, nader szkaradnej natury, których nie mogę tu wymienić, ogłosił niemoralność, krzyczano przeciw niemu: "nie, zakon tak nie opiewa", albowiem medrzy powiedzieli: "wszystko, cokolwiek masz chce uczynić z żoną swoją, może czynić, jakby z kawalkiem mięsa, które wziął od rzeźnika, a które można jeszcze pieczone, gotowane lub smażone; albo jak ryba, którą kupił u rybaka". Jako dowód przytacza potem jeden przykład, jak pewna mezatka zaliła się u rabina, iż jej mąż obchodzi się z nią po sodomsku.

Rabin dał jej na to odpowiedź: "córko moja nie mogę ci pomóc, zakon (rozumie się przepisy Talmudu) oddał cię na pastwę".

Ta haniebna nauka znajduje się nie tylko w starym Talmudzie, ale także i w nowym wydaniu (Amsterdam 1644 ff., Sulzbach 1769, Warszawa 1864, w Tr. Nedarim f. 29, 2, - I Sanh. 58, 1) powtarza się ta rzecz w tych samych wydaniach krótko, z haniebnym dodatkiem na fałszywym przekładzie Biblii opartym, że żyd w wspomnianym wypadku może robić co mu się podoba; Noachida zaś tj. nie-żyd, może tylko niewiasta innego Noachidy obchodzić się po sodomsku. Publiczne modły w synagodze wymagają dalej według Talmudu (Tr. Megill. 23, 2), zebrania 10 mężczyzn; dziewięciu mężczyzn i milion kobiet nie stanowi jeszcze pełnego zgromadzenia, brakuje obecności Boga, albowiem kobieta jest niczym (Drach. harmonie 2, 335, Paris 1844). Gdy niewiasta żydowska musi oddać się sodomstwu, to zapewne nie ma też i prawa żadnego uskarżać się, jeśli małżonek jej odwiedza goje, zwłaszcza że znieważenie goji, czyli nie-żydówki, nigdy żydowi nie może być uważane za cudzołóstwo. Nie miał więc kościół nasz dostatecznej przyczyny, na podstawie samych pism żydowskich zabraniać chrześcijańskim dziewczętom przyjmowania służby u żydów. I można jeszcze uważać za niewyjaśnione częste znieważenie chrześcijańskich dziewcząt przez żydowskich młodzieńców? Uwaga rabina Kronera, iż żydzi mało dostarczają dla statystyki dzieci nieprawego łoża, może obecnie tym bardziej osiągnąć swoją prawdziwą wartość. Podczas gdy Talmud, pozwala wprowadzić na znieważanie goji mimo tego, ale szanuje przecież związek rodzinny, sodomia jest zatem dozwolonym środkiem talmudzkim, aby wybrana na sposób rabina Rabba, jeśli jest żydówka, uchronić od dzieci, a żydowska rodzinie przed obcymi przybyszami. To ze strony

zydowskiej; u nie-zydów zaś wrodzona odraza i niechęć do spółkowania z zydówką podaje ważne przyczyny, dla których statystyka mało wspomina o dzieciach nieprawego łoża u żydów. Żyd umie zydówkę uchronić od macierzyństwa, a dzieci, które goja tj. nie-zydówką poczęła od żyda, nie zalicza statystyka na imię żyda. Znam żydów, którzy z własnego doświadczenia mogliby to potwierdzić.

Z przytoczonych tu ustępów mogłoby dalej okazać się, że moralność nieżydowskiej niewiasty nie może stać w gorszym świetle od moralności zydówki dlatego, iż o porodach z nieprawego łoża u zydówek rzadko kiedy jest mowa; albowiem gdy przez sam Talmud, a więc według reformatorskiego rabinów Kronera, nawet sam Talmud i Biblia (stary zakon) jako uznane przez świętą zwierzchność, zydówka poddana jest występkom, nie ma też powodu ani na wsi, ani w mieście wywyższać rodu swojego, nad mieszkańców nieżydowskich. Istotnie stanowi tu dowód życie wielkich miast naszych, dla których rozpustników największy względnie kontyngent dostarcza zydówka i jaka ona jest, jawnie okazuje. Przyznaje bowiem jeden dziennik żydowski dni naszym: "od 25 lat, a nawet od dłuższego czasu spostrzegamy, że między nierządnicami wielkich miast Europy więcej jest zydówek, niż chrześcijanek".

W Paryżu, Londynie, Berlinie, Hamburgu, Wiedniu, Warszawie, Krakowie widzimy z tak zwanego "demimonde" (półświata), w publicznych miejscach i w domach rozpusty w stosunku do ludności więcej zydówek, jak chrześcijanek. Jest to bardzo smutne, ale prawdziwe. Wystarczy jednak według tego trzymać się żydowszczyzny, aby mieć prawo do pobłażliwości. "Panna J.F. obrala sobie scenę za zawód; pogrzeb jej był żydowski, tak, jaka była ciągle jej dusza, a chociaż i ona również jak wiele

dam pokusom tym się podobała, jakie z tą karierą są połączone, zachowała ona jednakże pobożne tradycje (podania, nauki) domowe, itd.". Jeśli wyjawnienia te znajdują wyjaśnienie swoje w przytoczonych powyżej zdaniach Talmudu, to przekonanie, iż pochodzi się z krwi ludu wybranego jest zdolne wytłumaczyć nam zdanie Cefbeera: "zydówka wypiera się mniej od innych kobiet charakteru płci swojej".

Chciałaby panować, jest słaba, łatwowierna, kłótniwa i lubi oczernić. Pogardza mocno chrześcijanami i gani zydówki; jest uczucia delikatnego i szlachetnego; miłość jest u niej cnota, która więcej ceni, niż pokorę i posłuszeństwo. Jeżeli należy do pierwszych rodzin i otrzymała staranne wychowanie, czyni zaszczyt salonowi odznacza się niezwykle umysłem i powagą; na balach i wieczorkach, "dodaje pewne żydowskie pismo", odznaczają się damy żydowskie, księżniczki z pokolenia Dawida bogactwem i wystawnością swych strojów.

Przysięga

Żydzi uskarżali się często, że przysiędze wykonanej przeciw nie-żydom świąt nie dowierza i pojedynczy uczeni chrześcijanie, skłonili się do łagodniejszego zapatrywania. Byłoby mi przyjemnie, gdybym mógł iść za nimi, lecz przekonanie moje jest niestety odmienne. Biorąc rzecz ta zasadniczo, widzimy, że w systemie rabinizmu nie ma niezawodnej przysięgi. Bo cóż znaczyć ma przysięga przeciw bydłociu? Jest ona niedorzecznością, albowiem przysięga jest ostatecznym środkiem w zakończeniu sporu między ludźmi. Jeżeli więc talmudysta zmuszony jest do złożenia przysięgi na korzyść lub przeciw chrześcijaninowi, to zniewała się go do niedorzeczności, której by sam z siebie nigdy nie popełnił; zmusza się go do wypowiedzenia słów, które, on uprawniony jest uważać za czczą

formulke, za dzwiek pusty, która zadnych następstw dla niego nie ma. Dalej, gdy Talmud mienie i krew nie-zyda za własność zyda ogłasza, jakże więc może niezdy prowadzić spór z zydem o to, co moje, a co twoje.

Zyd według rabinizmu ma prawo brać wszystko, czego tylko może zapagnąć; jest ono jego własnością. Jakże może (ja zyd) przysięgać, lub tylko po prostu oświadczyć: "moje pieniądze są twoimi pieniędzmi, kiedy o moim prawie własności jestem przekonany". Zniewoli mnie kto, żebym takie oświadczenie lub nawet taką złożył przysięgę, to jeżeli siła woli mojej nie będzie mniejsza od przekonania mojego, wyrzekne: "wola umrzeć, niż popełnić tę nierzetelność!". Jeżeli zaś złoży zadane zeznanie ze słabości, stawiając bojaźń przed szkodą nad prawdę, to pomyśle sobie: "pieniądze są przecież moje i ja je znowu odbiorę, gdzie będę mógł, quia res elamat domino (sprawa ta wola do Boga)". Zatem przysięga taka, zeznania takie są nieważne. Potem znajduje się w Talmudzie wiele przykładów najznakomitszych rabinów, które jako nauki rzeczywiste muszą uchodzić dla talmudysty.

Rabin Akiba złożył przysięgę, a w sercu uważał ją za niebyłą. R. Jochanan przysięgał znakomitej pani zachowanie tajemnicy: "Bogu Izraela nie wyjawię tego, to jest - jak pani ta przyjac musiała - dla boskiej wszechwiedzy znającej wszystkie tajemnice; dla chwały Boga (raczej dla Boga) dochowanie tajemnicy", a myślał w duchu: "ale Izraelowi, ludowi jego wyjawię". Co do łamania w taki sposób przysięgi w myślach, stawiają rabini tę zasadę, iż jest ono dozwolone, jeżeli jest się do tej przysięgi zmuszonym. Jeżeli więc zwierzchność chrześcijańska wzywa zyda (wyznającego zasady Talmudu) do przysięgi, to ze względu na wyluszczone tu zasady nie wypada sądzić inaczej,

jak tylko, że zyd z powodu przymusu nie uważa się zobowiązanym do wyznania prawdy.

Jeżeli król - wspomina tu książka, - rozkaze przysięgać i zeznać na innego zyda, czy ten zgrzeszył z goja, aby go (w razie występkę) ukarać śmiercią, to przysięga taka zwie się przymusowa i musi być w myślach złamana. Inny rabin naucza: "jeżeli kaze przysięgać zydowi, że nie będzie chciał wynosić z kraju, to zyd powinien myśleć: "dzisiaj (nie będę chciał wynosić się)"; jeżeli książę zazada wyraźnie, aby nigdy się nie wynosić, to zyd powinien myśleć: "pod tym i tym warunkiem". Wyraźniej ucza potem dalej: "Wszystko jednakże uchodzi tylko wtedy, kiedy się o tym nie dowie balwochwalca; gdyby się jednak dowiedział, to zabrania się łamać przysięgę, gdyż imię boskie byłoby wtedy znieważone. Dlatego też został ukarany Zedekias, gdyż złamał przysięgę wykonaną Nabuchodonozorowi pomimo, że przysięga ta była wymuszona. Jeżeli zyd chwali się czasami z wiernego dotrzymania swojej przysięgi wojskowej, to można mu zatem przypomnieć, że o złamaniu tej przysięgi "balwochwalca" bardzo łatwo może się dowiedzieć.

Rabini przypominają w ogóle, że tajnie grzeszyć wolno, tylko trzeba się wystrzegać od wykrycia, aby wiara żydowska, żydostwo nie zostały splamione wobec wypadku. (Chagiga 16; Kidd. 40; Majm. Jad ch. 4, 11, f. 31, 1; Mose Mikk. seph. miz. gad. f. 132 i wielu; porównaj Baba K. 113) Cały szereg ksiąg żydowskich zawiera nauki, które mówią, aby zyd silnie wierzył, iż wszystkie grzechy będą mu w dniu pojednania (sądny dzień) odpuszczone, nawet te najcięższe, a pomiędzy tymi i krzywoprzysięstwa, przy czym nie ma jednak mowy o obowiązku wynagrodzenia szkody. I chrześcijanin wierzy także w odpuszczenie

grzechów, ale on nie wie, że
bezwzględny warunkiem tego odpuszczenia jest
wynagrodzenie szkody i
naprawienie zniesławionej czci bliźniego.

Wspomniane tu wypadki dla wyżej wskazanych
uczonych chrześcijańskich nie
usuwa wątpliwości, tylko wnoszą aby
dozwolona była zwykła przysięga
synagogi ze strasznymi połączone kłótniami, gdyż
człowieka trochę wrażliwego
umysłu powstrzyma od krzywoprzysięstwa.
Konsekwentnie muszą sobie jednak powiedzieć:
jeżeli bym te całą budowę
nauki o rabinizmie uważał za boską, sadziłbym,
że działam konsekwentnie, co
więcej uważałbym się nawet za zobowiązanego
łamać narzuconą mi przysięgę w
duszy. Albowiem kto ma prawo zadac ode mnie
przysięgi, iż dom mój nie jest
domem moim?

Kłamstwem obraziłbym Boga, gdybym pozwolił
na to: a ponieważ jako rabinista
według przykładu Akiby, "drugiego Mojżesza",
mogę czynić najobszerniejsze w
duchu zastrzeżenia, to przysięgałbym na to, czego
by ode mnie zadano, a
myślałbym przeciwnie.

Albo gdyby szło o dobro najwyższe, o życie, to
mógłbym jako wyznawca
Talmudu, posadzony o zbrodnie, morderstwa nie-
żydów przysięgać, iż człowiek
nie został zabity, a myśleć: "zwierze jest zabite".
Dla człowieka
posiadającego władzę własnego sądu,
konsekwentnego, jest wszystko jedno, czy
przysięga taka wykonana została uroczystie czy
prywatnie. Niektóre inne
punkty poruszyłem tylko powierzchownie,
ponieważ to już wystarcza, co
powiedziałem. I tak mają żydzi następująca
szczególna modlitwa, która w
sądny dzień odmawiają, która się jednak różni od
wspomnianego generalnego
odpuszczenia".

Wszystkie śluby i zobowiązania" opiewa ta
modlitwa, "kary i przysięgi,

które od tego dnia sadnego aż do następującego
będziemy ślubowali,
przysięgali i przyrzekali, niech beda rozwiązane,
darowane, złamane,
nieobowiązujące i nieważne. Nasze śluby niech
nie beda żadnymi ślubami, a
nasze przysięgi żadnymi przysięgami". Akt ten
odbywa się uroczystie w
wieczór "długiej nocy", (w nocy, w wigilie
sadnego dnia). Przelozony
synagogi, któremu dwaj pierwsi z gminy asystują,
po uprzednim zaintonowaniu
podniesionym głosem, przez wszystkich trzech w
imie Boga uroczysty wstęp,
odmawia powyższą modlitwę.

Prócz tego może żyd każdego czasu iść do rabina,
lub trzech zwyczajnych
mezów, jeżeli złożył przysięgę, która go niepokoi,
a ci go uwalniają od
takiej.

Dlatego zauważa wiele pism żydowskich, że dwa
te zwyczaje odnoszą się do
ślubów i przysięg nierozwaznie wykonanych, a
dotyczących własnej osoby, a
nie drugich.

Chciałbym chętnie zgodzić się na to, ale wielka
uroczystość, z jaką się w
dzień sądny odbywa ta modlitwa, pozwala mi
wątpić w prawdziwość tego
zeznania. Do tego trzeba jeszcze dodac, iż
nawróceni uczeni żydzi twierdzą
do dnia dzisiejszego, że uniewinnienie jest próżną
wymówką.

Nawrócenie tych mezów (do chrześcijaństwa) nie
może przecież być powodem,
abyśmy im nie mieli wierzyć, przeciwnie musimy
to uznać jako obowiązek
względem społeczeństwa, okrywać zasady, które
zapatrywaniom jego
sprzeciwiają się, na jego zgubę.

Schmidt należy do tych (nawróconych,uczonych
żydów) i wspomina, że rabini
według Talmudu uwolnić mogą od ślubów nawet
samego Boga. Także i Brenz z
wielu innymi, a nareszcie i głupim przezwanym,
Drach (przez żydów), ale
przecież wzniosłego ducha i uczonego to samo
oznajmują...

Chrzescijanie

Poniewaz Jezus z Nazaretu wedlug nauki zydowskiej nie byl Bogiem, lecz tylko stworzeniem, tylko czlowiekiem wiec tez i chrzescijanie w oczach zydów koniecznie sa poganami, czyli balwochwalcami. Balwochwalstwo bowiem, polega na tym, ze ktos stworzeniu jakiemu, oddaje czesc boska. Jakkolwiek liczne formy balwochwalstwa, wedlug stopnia moralnosci takze sa rozmaite, jedne czystsze od drugich np. staroperskie balwochwalstwo mniej szkaradne od kanaickiego, to przeciez niepodobne jest, jakakolwiek religie, która jakimus stworzeniu czesc boska oddaje, inaczej nazwac jak poganaska, lub balwochwalcza.

Z tego stanowiska pojmie kazdy, ze chrzescijanie sa tu rozumiani w ksiegach zydowskich w ogóle i w ustepach dotad przytoczonych, tu goje, tj. poganie, jak tez, ze nadanie chrzescijanom przezwiska identycznego z poganскими i dawno juz nieistniejacymi narodami, wedlug ducha nauki zydowskiej calkiem jest uzasadnione. Tak tez opowiadaja o starym rabinie Zewi, iz chcial wmówic w chrzescijan, ze wyraz "goj" nie jest przezwiskiem (hanbiacym), nie mogac istotnej wyjawic prawdy, ze zydzi chrzescijan od dawna ciagle "gojami", itd. nazywaja; usilowanie to (rabina tego) usunieto wkrótce tym, iz do pierwszego lepszego zyda przemawiano slowem "goj". Ale zyd to zrozumial i z wielkim oburzeniem wypraszal sobie to slowo. Godna uwagi jest takze i ta okolicznosc, ze najnowsze wydanie Talmudu w Warszawie (w 1863 r. ff), wyrazu "goj", starego wydania unika i innym zastepuje.

Jakkolwiek Talmud, jak to wyzej w ustepach o Persach i Kananitach powiedziano, chrzescijan od reszty pogan odróżnia i to w dodatku z XII wieku znowu powtarza, sa oni przeciez dla niego prawdziwymi i istotnymi gojami,

poganami i balwochwalcami. I tak mówi Talmud: "do dni swiatecznych balwochwalców nalezy takze pierwszy dzien w tygodniu, dzien Nazarencyka (Jezusa), tj. chrzescijanska niedziela". Ze Nazarencyk nazwany jest w Talmudzie "synem stolarza" zgadza sie to z nazwiskiem, które Jezus wedlug Mt. 13,55 jeszcze za zycia swego otrzymal od zydów. Ze dalej imie jego w Talmudzie przekrecone zostalo na slowo o znaczeniu: "niechaj imie jego i pamiec o nim zaginie", zgadza sie z powyzej przytoczona nauka Talmudu, iz zyd powinien, jezeli moze, tepic odszczepienców, którzy opuscili imie zydowskie. Zas imie Jezusa i pamiec o nim, nie moga byc wykorzenione bez wytepienia chrzescijan.

Talmud nazywajac Chrystusa bozkciem, czyli balwanem, wynika z tego, ze chrzescijanie sa balwochwalcami poniewaz poczytuja sobie najwiekszy zaszczyt sluzyc wiernie Chrystusowi. Zas Chrystus sam, wedlug Talmudu, trudnil sie czarodziejstwem i balwochwalstwem, wiec chrzescijanie sa podwójnymi balwochwalcami. Ze Chrystusa nazywaja zydzi blaznem, zgadza sie to z postepowaniem Zbawiciela wobec Heroda, kiedy go współczesni jego wskazywali jako czarownika, oswiadczajac, "ze Chrystus jest w przymierzu z czartem". Poniewaz Talmud nazywa Chrystusa bezboznikiem i Boga zapominajacego, dowodzi, iz chrzescijanie jako czciciele bezboznika, również sa bezboznikami. Poniewaz o najlepszym z gojów powiedziano miedzy innymi, ze i jego trzeba zabic, (jezeli tylko mozna), dowiadujemy sie stad, ze chrzescijanie bezwzgletnie sa tu rozumiani. (Raschi do Exod. 14 ed. Am. 7 a.; w wydaniu Wen. mówi: "miedzy odszczepiencami" wyrazu sie bezposrednio: "najlepszego z chrzescijan trzeba udusic".)

Aby zas Talmud mógł zydom gleboko sie wpoic,

ze on tu chrzescijan ma na myśli, mówi o tym w innym miejscu: "goj, który cwiczy w zakonie (czyta pismo sw.), winien jest kary smierci". Albowiem gojowi moze byc dozwolony zakon (czytanie pisma sw.), jezeli przez obrzezanie stanie sie zydem, kazdy bowiem wie, ze chrzescijanie od poczatku rozczytywali sie w zakonie Mojzesa.

Jezeli niektórzy rabini zarzucaja, ze Talmud powiada takze: "goj, który czytuje pismo sw., równa sie z arcykapłanami", to objasnia znowu Talmud sam, ze przez pismo sw. rozumiec sie ma 7 przykazan Noego; pominawszy to, iz zawarte sprzeczności w Talmudzie dowodza tylko, ze wyznawca Talmudu przystepowac moze do dzieła, jak mu własnie dogodnie.

Wyraznie stoi tez dalej w Talmudzie: "Chrzescijanie sa balwochwalczy; wolno jest w ich dzien swiateczny tj. pierwszego dnia w tygodniu, handel z nimi prowadzic".

Pare kartek dalej wspomina o nabozenstwie chrzescijanskim, o ksiezach, swieczach i kielichu, wszystko to nazywa balwochwalstwem. Dalej pyta sie, czy zyd moze poganom, miedzy którymi zyje wynajmowac domy i daje na to odpowiedz: "tak jest, bo oni nie przynosza balwana swego do domu na staly pobyt, tylko jesli kto ma umierac", albo "jezeli kto jest chorym", wyraznie stoi przy tym: "wszystkie narody bez różnicy sa balwochwalcami".

Późniejsi rabini nie mysla takze inaczej. Rabin Raschi powiada: "Nazarencykiem jest ten, który przyjal bledna nauke czlowieka tego, który przypisal swoim (zwolennikom), aby swiecil pierwszy dzien w tygodniu". "Orzel" rabin Maimonides pisze: "chrzescijanie, którzy bladza za Jezusem, chociaz w nauce sie różnia, sa w ogóle wszyscy balwochwalcami i trzeba sie z nimi obchodzic wedlug oswiadczenia Talmudu tak, jak sie obchodzi z balwochwalcami". Ten sam Maimonides, "orzel

synagogi" wypowiada wiec rzetelnie, co rzeczywiscie w Talmudzie jest zawarte.

Na innym miejscu powiada on: "Edomici (chrzescijanie) sa balwochwalcami; pierwszy dzien w tygodniu jest u nich dniem swietym".

Sławny Kimchi wie nawet, dlaczego szczególnie chrzescijanie w Niemczech naleza do najgorszego rodzaju pogan do Kanaanitów. "Mieszkańcy Niemiec", opowiada on - "sa Kanaanitami"; albowiem gdy Kanaanici uciekali przez Jezua udali sie do kraju Allemania, który nazywa sie "Niemcy" i do dzis dnia Niemców nazywaja Kanaanitami. W innym zas miejscu mówi takze: "chrzescijanie sa balwochwalcami, poniewaz chyla sie przed krzyzem".

Dalej Talmud nazywa Jezusa Chrystusa wiarołomnym zydem. "Orzel synagogi" pisze: "nakazany jest zabijac rekami zdrajców Izraela i odszczepienców (Minim), jak Jezusa z Nazaretu, jego zwolenników i wtracic w otchlan zguby".

Nauka Jezusa z Nazaretu, mówi nawet nowy Talmud jest balwochwalstwem; Jakub, jego uczen jest heretykiem; na innym miejscu zas w nowym Talmudzie nazywane sa Ewangelie ksiegami heretyków.

Abarbanel uczy, ze chrzescijanie sa heretykami poniewaz wierza, ze Bóg jest ciałem i krwia.

Kto powiedzial, ze Bóg przybral cialo, jest heretykiem, takze wedlug Maimonidesa. Heretycy mówia: "pisze stary Nizzachon str. 47, ze Num. 17,8 czwarta ksiega Mojzesa (czego tylko tymczasem uzyto). do Charyi (strecus, gnoisko) tj. jak tam doslownie stoi - do Marii sie odnosi, która byla panna, a ze Jezusa porodzila; bodaj pekła jej dusza". A na str. 70 uczy ta sama ksiega o Jerem. 31, 32 "Tu powiadaj heretycy, iz prorok to przepowiedzial o Jezusie, który im ohydny chrzest zamiast obrzezania i pierwszy dzien w

tygodniu jako swieto w miejsce sabatu ustanowil". R. Lippmanna Nizzachon n. 76 twierdzi: "trzeci rodzaj heretyków naucza, że Bóg jedno ciało i jedna postać posiada".

Podobnie twierdzi wielu rabinów. Jeżeli żyd ma władzę, mówi żydowska księga praw, powinien heretyków publicznie lub skrycie zabijać pod jakimś pozorem; uzbrojona ręka; dodaje Talmud - można ich zabijać.

Gdy zaś Talmud o najszkaradniejszych zbrodniach jak: o morderstwie, wszeteczeństwie, sodomstwie, zwierzeniu traktuje, zarzuca je niezaprzeczalnie także chrześcijanom. To zgadza się zupełnie z orzeczeniem Talmudu jakoby chrześcijanie byli po prostu bezbożnikami.

.....